

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 154.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 8 lipca 1932 r.

Rok XXVI.

Pomiędzy młotem skarbu a kowadłem konjunktury.

Zamknięcie budżetowe za r. 1930/21 wykazuje zaległości podatkowych 1 miliard 97 milionów złotych. Ten miliard złotych długu podatkowego jest kijem, włożonym w sprychy koła rozpędowego gospodarki narodowej. W każdym razie jednak społeczeństwo jako takie nie przyczyniało się niczem do hamowania rozpędu kwadrygi państwowej, a jeżeli wpływy podatkowe i ich tempo zmniejszyły się do granic katastrofalnych, to przyczyna spoczywa w tem, że nikt z powołanych czynników nie chce obiektywnie rozpatrzyć sytuacji finansowej poszczególnych warsztatów pracy.

Rolnictwo w kleszczach zobowiązań

Zaległość podatku gruntowego już na początku zeszłego roku budżetowego wynosiła 31 milionów złotych. Opodatkowanie 4.640.000 gospodarstw o obszarze 32 milionów ha wyniosło 68 milionów złotych. Gdybyśmy to rozdzielili na liczbę hektarów, wypadłoby na hektar podatku 2 zł z groszami rocznie, co dla 65% gospodarstw do 5 ha dałoby około 10 zł rocznie, a dla 22½% gospodarstw mniejszych (do 50 ha) przyjmuje się koszty produkcji około 400 zł na ha, a dochody brutto około 500 zł na ha, zatem z dochodu 100 zł z hektara śmiało może nawet najmniejsze gospodarstwo, nawet w województwach wschodnich, zarabiających połowę cyfr wyżej przytoczonych, płacić wcale nieuciążliwy podatek.

Tak, tylko całe nieporozumienie polega na tem, że gospodarstwa większe płacą podatek progresywny, tzn. nieproporcjonalnie większy, im większy jest opodatkowany majątek. Absurdalność tego prawa podatkowego pochodzi jeszcze z czasów Moraczewskiego i powoduje, że, mimo umorzenia 7 milionów złotych, na pozostałe do pobrania 92 miliony wpłynęło zaledwie 50 milionów, tj. prawie połowa należności. Pozostałe 42 miliony podlegają w tym roku ulgom, pod warunkiem płacenia punktualnie podatków bieżących.

W szponach lichwy.

Ale czy to jest możliwe? Cena sprzedaży produktów rolnych zależna jest nie od kalkulacji, jak w przemyśle i handlu, który podatek włącza do ceny sprzedażnej, a od konjunktury światowej, której koszty produkcji w Polsce nie obchodzą. A koszty te są wysokie, bo na wsi rozpanoszyła się lichwa!

Przeciętne obciążenie hektara ziemi różnymi zobowiązaniami wynosi 342 zł; z kwoty tej jedna trzecia zaciągnięta jest na warunkach lichwiarskich. W niektórych okolicach państwa procenty dochodzą do 288% rocznie; 21% dłużników płaci odsetki 120% rocznie, a 80% dłużników płaci od 24—84%. Śmiało przyjąć można, że przeciętna stopa procentowa na wsi wynosi 35%, zatem 35 zł rocznie od hektara ziemi. Jest to 1 miliard złotych rocznie wówczas, gdy dochód z nieruchomości gruntowej ustalony jest na pół milarda złotych. I dlatego skarbnik nie może wyciągnąć więcej z rolnictwa, jak 50 milionów zł. i dlatego zaległość 42 milionów powiększy się na bieżący rok budżetowy jeszcze więcej.

Wystygłe wielkie piece i zamary handel.

Podobnie chwiejne są wpływy podatkowe przemysłu i handlu. Suma obrotu ustalona została na 21,8 miljarda zło-

tych. Ponieważ obrót przedsiębiorstw handlowych wynosił 12½ miljarda, przeto na przemysł wypada 9½ miljarda. Dochód górnictwa, hutnictwa i przemysłu fabrycznego ustalono na 615 milionów, a handlu na 1 miliard 265 miljo-

nów — łącznie na 1 miliard 880 milionów złotych.

Podatek przemysłowy od bezmała 22 miliardów złotych obrotu wyprowadzono w wysokości 390 milionów, co teoretycznie wynosi 2%; ale od dochodu, czego ustawa skarbową nie chce nigdy uznać, wynosi ca 20%. Jak zabijająca jest ta stawka, dowodem tego jest rentowność spółek akcyjnych. Cyfry za r. 1929, lepszy konjunkturalnie od obecnego, wykazują dochód netto dla 447 spółek 142,7 miliona zł i strat dla 271 (Ciąg dalszy na stronie 2.)

Działo bijące na 2000 kilometrów?!... Wynalazcami — Niemcy.

Tajemniczy pocisk w ogrodzie króla norweskiego. — Wścibi korespondent francuski. Z Elka — do Oslo. — Rząd niemiecki skonsternowany. — Czy istotnie tylko omyłkowy strzał okrętowy? — Gruba „Berta“ — dzieciństwem. — Bacność generałowie i dyplomaci!

Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) Koła wojskowe omawiają z wielkiem przejęciem sprawę tajemniczego pocisku, jaki spadł do ogrodu królewskiego w Oslo. Sprawa ta ma związek z rewelacyjną wiadomością „Echo de Paris“ pod tytułem „Sensacyjny strzał z armaty“ o nowym wynalazku niemieckim. Wiadomość „Echo de Paris“ to właściwie garść informacji, zebranych przez współpracownika tego pisma, połączonych w jedną całość i zaopatrzonych w komentarz. Szczegóły są tak niezwykle, że muszą zaalarmować wszystkich sąsiadów Rzeczy niemieckiej, a przede wszystkim Polskę.

Korespondent „Echo de Paris“ z Prus Wschodnich donosi, że po dłuższej i uciążliwej pracy udało się stwierdzić, iż w nocy z 30 na 31 marca br. pomiędzy jeziorami mazurskimi, opodal Elku rozległ się potężny huk wystrzału armatniego. Jakieś tajemnicze ciało wyrzuciło w kierunku północno-zachodnim pocisk, który w odległości 1000 kilometrów spadł w parku królewskim, lecz nie eksplodował, gdyż, jak później wyszło na jaw, był zaopatrzony w ślepy zapalnik. Wypadek ten wywołał w niemieckim poselstwie w Oslo wielką konsternację.

Posel niemiecki zgłosił się osobiście u kanclerza i prosił, ażeby nie rozgłaszano wiadomości. Prasa francuska pod naciskiem rządu, który przychylił się do prośby niemieckiej, zachowała również milczenie. Rozmowy między pre-

mjerem norweskim, a posłem niemieckim trwały jeszcze pewien czas, gdyż Niemcy zażądali bliższych wyjaśnień. Ostatecznie poselstwo niemieckie zawiadomiło, że pocisk pochodzi z okrętu wojennego i był dany omyłkowo.

„Echo de Paris“ pisze dalej: „Co sądzą o tem wojskowi francuscy i jakie konsekwencje powinni wyciągnąć mężowie stanu?“ Dziennik przypomina o „grubej Bertie“, która w czasie wojny światowej atakowała Paryż w odległości 120 kilometrów. Jak widać, „Berta“ jest zabawką w porównaniu z nowym działem z Prus Wschodnich, którego wystrzały są prawdopodobnie stratosferyczne.

„Pacyfistyczne“ Niemcy pracują w ciszy nad tem, ażeby stworzyć sobie szereg gatunków armat, wobec których broń z czasów wojny była dziecinną zabawką. Nowa armata rzuca pociski do dwóch tysięcy kilometrów.

Dzisiejszy „Kurjer Polski“ nie wierzy w istnienie takiej armaty niemieckiej i uważa całą sprawę za węży morskiego, wykrytego na czas kanikuly. Dziennik ten pisze, że cała ta historia brzmi tak fantastycznie, że mimowoli nasuwa się pytanie, czy biorąc pod uwagę datę, nie chodzi tu o zwykły kawał prima-aprilisowy.

Śmierć Józefa Weysenhoffa W roku swego jubileuszu odszedł w zaświaty znakomity pisarz polski.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Wczoraj zmarł znakomity pisarz polski Józef Weysenhoff. Bardzo krytyczny stan chorego datował się od ubiegłej soboty. Gdy nastąpiło pewne polepszenie po gwałtownym ataku sercowym, rodzina zabrała chorego z kliniki do domu, i to przedwczesnie, gdyż następnego dnia stan chorego pogorszył się. Na pogorszenie stanu zdrowia chorego wpłynęła i ta okoliczność, iż w tych dniach przenoszono się z mieszkania z ul. Bagatela w Aleje Szucha. Panujące upały również bardzo przykro dawały się odczuć.

tak niebezpiecznie choremu. Całą noc ze środy na czwartek chory leżał bezprzytomny. Nie odzyskał też przytomności przez cały dzień wczorajszy. Przy łóżu chorego czuwali najbliżsi krewni, córka jego p. Zielewiczowa, oraz wier-na sługa Łowiczanka Marynia.

Chory zmarł na zanik mięśnia sercowego przeżywszy lat 74. Zastosowanie aparatu z tlenem do sztucznego oddychania przedłużyło życie znakomitego pisarza o kilka godzin.

Literatura nasza a z nią Polska cała przez śmierć tak znakomitego pisarza poniosła bolesną i niepowetowaną stratę. (r.)

Hitlerowcy gdańscy obrażają Polskę. Jak długo będziemy się bezczelnościami gdańskim spokojnie przyglądali?

Gdańsk, 7. 7. (Tel. wł.) Odyła się tu wielka demonstracja hitlerowców, w której wzięło udział ponad 500 umundurowanych członków organizacji bojowej Hitlera.

Podczas tej demonstracji wygłosił przemówienie przewodniczący frakcji narodowych socjalistów w sejmie gdańskim i członek gdańskiej delegacji do Rady portu, dr. Greiser. Wskazał on, że wzorem dla hitlerowców winna być przedwojenna armia niemiecka, oraz ostro atakował postanowienia Traktatu Wersalskiego, które muszą natychmiast być zniesione.

Następnie przemawiał komendant bojówek hitlerowskich w Gdańsku, Lindsmejer, stwierdzając, że poszczególne oddziały hitlerowskie w Gdańsku są odpowiednikami byłych pułków cesarskiej armii niemieckiej, stacjonowanych w Gdańsku, Poznańskim i na Pomorzu.

Lindsmejer odebrał od zgromadzonych przysięgę, że „nie spoczną oni, póki zrabowane ziemie nie powrócą do Rzeczy niemieckiej, a dawne pułki pomorskie i poznańskie nie zajmą swoich przedwojennych garnizonów“.

Na zakończenie odbyła się defilada przed Greiserem i Lindsmejerem, w której wzięło udział 11 sztandarów organizacji bojowych Hitlera, oddział przysposobienia wojskowego marynarki (Jugendmarine) i bataljon bojówki hitlerowskiej.

Wszyscy mamy jeszcze w żywej pamięci niedawne dni, w których cała Polska kulturalna oddawała hołd Józefowi Weysenhoffowi z okazji 40-lecia jego pracy pisarskiej. Jubileusz ten, obchodzony uroczysto w wszystkich większych ośrodkach myśli polskiej, przypominał narodowi niespożyte zasługi znakomitego pisarza-twórcy „Hetmanów“, „Podfilipskiego“, „Puszczy“, „Sobola i Panny“. Nagroda literacka m. stoł. Warszawy, przyznana mu w r. bieżącym w kwocie 10 tysięcy zł znakomicie uwieczyla dzieło jego życia.

Bydgoszcz ma szczególne powody, by dzisiaj wraz z całą Polską oplakiwać zgon wielkiego powieściopisarza. Ś. p. baron Józef Weysenhoff przez szereg lat mieszkał w Bydgoszczy i przebywając wśród nas, stał się nam jeszcze bliższym.

spółek w wysokości 90,3 miliona. Łącznie 718 spółek, rozporządzających kapitałami własnymi w wysokości 4,2 miljarda zł, dało swoim akcjonariuszom 52½ miliona zł dochodu, to jest 1¼% dywidendy.

I mimo to, a może raczej dlatego, załogi podatki ze 179 milionów podniosły się do 227 milionów zł, gdyż podatnicy nie mogli więcej wpłacić, jak 300 milionów złotych. W tych warunkach nikomu nie może być tajne, że sytuacja i na tym odcinku podatkowym zmierza raczej do pogorszenia. Objaw ten jest tembardziej groźny, że przedsiębiorstwa dochodowe znajdują się w rękach obcych, które potrafią dyplomatycznie omijać przepisy podatkowe Polski. W rękach urzędów skarbowych pozostają jedynie wycięzione przedsiębiorstwa polskie, które cieszą się wyjątkową podejrzliwością organów podatkowych.

Mury krzepią...

Podobny bezruch panuje i w innych dziedzinach podatkowych. Zaległość podatku od nieruchomości miejskiej wynosiła 25 milionów złotych. Do tego dopisano 57 milj. nowych podatków, tak, że całkowita należność za rok budżetowy wynosiła 82 miliony. Zdołano jednakściągnąć zaledwie 52 miliony, wobec czego zaległość na rok bieżący podniosła się o dalsze 5 milionów do 30 milionów złotych. Również podatek dochodowy z zaległości 181 milj. podniósł się do 202 milj. zł.

Wszystkie te podatki łącznie wzięte powinny być przynieść 1 miliard 906 milionów złotych, aby wszystkie zobowiązania społeczeństwa wobec skarbu wyrównać. Wpłynęło natomiast zaledwie 809 milionów, to jest nawet nie tyle, ile wynosi jednorazowy wpływ.

Inflacyjne pomysły.

Nie ulega kwestji, że miliardowa zaległość podatkowa stała się w chwili obecnej dodatkową przyczyną kryzysu. Fakt ten wywołuje pomysły wprowadzenia waluty zastępczej w postaci „bonów skarbowych”, lub „podatkowych bonów pracy”. Nie trzeba dodawać, że inflacja pieniężna nie będzie w stanie wyrównać miliardowej zaległości, a natomiast wprowadzi w życie gospodarce rozprężenie, które może się okazać gorsze w skutkach aniżeli to, któreśmy już raz przeżyli.

Plasterek na wrzody.

Tego rodzaju środki lecznicze przypominają plasterki, przykładane na ropiace wrzody. Medycyna zna tylko jeden skuteczny środek — przecięcie wrzodu. Terapia państwowa musi się zdobyć na podobny czyn. Przedewszystkiem należy uwolnić wieś od lichwy. O ile zawsze stoimy w zasadniczej obronie wierzyciela, o tyle, gdy chodzi o lichwiarzy wiejskich, których większość rekrutuje się z narodowości żydowskiej, stwierdzamy stanowczo konieczność zarejestrowania istniejących prywatnych długów wiejskich i strażnięcia z nich ustawowo znacznego procentu. Liczymy się z tem, że nie może to uchronić rolnictwa na przyszłość, lecz doraźnie przyniesie im ulgę, co pozwoli wyegzekutować zaległy podatek.

W przemyśle i handlu punktem ciężkości jest podatek obrotowy. Zła jego struktura polega na kilkakrotnym pobieraniu podatku od każdego procesu przetwórczego tak, że towar w sklepie detalicznym obciążony jest najmniej 10% w stosunku do surowca. O wysokości obciążeniu pisaliśmy już powyżej.

Życzliwe wejście.

Całkowite zagadnienie podatkowe da się załatwić jedynie na płaszczyźnie życzliwego ustosunkowania się zarówno „góry” skarbowej, jak i jego „dołu” — do podatnika. Ciężar moralny, jaki gniecie podatników, gorszy jest w wielu wypadkach od ciężaru finansowego, który jest realny i niemały. Cyfry statystyczne, które podaje wydawnictwo urzędowe, są najlepszym dowodem wysiłku, jaki społeczeństwo ponosi. Wysiłek ten może dać rezultaty o wiele pomysłniejsze, o ile rząd zmieni swój dotychczasowy „okupacyjny” stosunek.

Tadeusz Kozłowski.

13 rozbójników przed sądem warszawskim

Doprowadzony do obłędu. — Składki wyborcze. — Rządzili się jak ukoronowane głowy. Podrzucone ulotki komunistyczne. — Przy dźwiękach „I-szej Brygady”. — Policja stale miała odmawiać pomocy. — Co też się stanie z „Leonem”?

(Trzeci dzień rozprawy).

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Warszawa, 7. 7.

Prawdziwą rewelacją były zeznania **Sury Bursztyn**, której mąż padł ofiarą bandy i jest teraz w domu obłąkanych. Płacił ile mógł. Bito go ciągle i żądano nowych sum. Raz złapano go na placu targowym i wsadzono mu za koszulę żywą mysz. Nieszczęśliwy Bursztyn wpadł w szal i biegał ze strachu po całym placu, a banda się śmiała. Zapłacił łącznie parę tysięcy złotych. Najwięcej bił go osk. Karpiński.

Należy zaznaczyć, że oprócz okupu terroryści bardzo często zbierali składki no śluby, pogrzeby, chrzciny lub wybory.

Św. Litauer, Feldhorn i Perelman nie wnoszą nic nowego. Św. Smółczak zeznaje, iż Karpiński pobił go i zabrał 37 par spodni, które sprzedał. Opowiada, iż na placu robił się ogromny ruch, gdy się ukazywał Tasiemka. Z ust do ust szła wiadomość: „Dziadek idzie”. Św. Drumlewicz: Gdy zwróciłem się do Tasiemki z zażaleniem o pobicie przez bandę, zostałem wezwany na „dintojre” i musiałem jeszcze zapłacić 300 zł za to, że został pobity. Na dodatek musiałem fundować libację.

Św. Frajtajg: Chciano okupu za sprzedany sklep na Kercelaku. Gdy odmówiłem, pobito mnie i mego ojca. Zwróciłem się wtedy do policji ze skargą. Policjant przyszedł i powiedział: Czego pan chce? przecież ojciec jeszcze żyje; poco pan mnie wzywał?

Św. Finkelsztajn na pytanie przewodniczącego co wie o Tasiemce, zeznaje:

„Tego, tatuś” to ja już dawno znam, un był jak sam dyktator Mussolini, un we wszystkim nami rządził.

Św. Zaksznajder: Handlujący mieli zapłacić 650 zł osk. Karpińskiemu na partję Frakcji. Gdy sprzeciwiłem się, bili mnie i poszedłem do komisarza na skargę. Pan komisarz tak do mnie powiedział: Co pan chce? tam przecież rządzi Leon (osk. Karpiński).

Św. Mordka Dicht: Widziałem jak bili Bursztyna, ale nie pytałem się o co, bo nie wolno było się pytać.

Przewodniczący: Kogo pan uważa za herszta bandy?

Św.: Ja nie wiem, niech to Wysoki Sąd rozstrzygnie.

Św. Amzłowa: Lipszyc z Karpińskim i całą bandą zażądali odemnie 300 dolarów. Wszyscy mieli w rękach rewolwery. „W łeb, albo pieniądze” — wołali. Mąż często wracał do domu poka-

leczony i zalany krwią. Lipszyc mówił, że należy do Frakcji i pokazywał znaczki.

Św. Orłowski zeznaje, że Karpiński, Janiak i Sztajndorf wymuszali pieniądze, rozrzucał ulotki komunistyczne, aby później brać pieniądze od tych, u których je znaleźli, mówiąc, że są komunistami i że muszą za to płacić karę. Policja o tem wiedziała. „Tasiemka to jest sam cesarz, a Karpiński to Mikołaj II”.

Św. Gienzowa: Gwałtem nachodzili

moje mieszkanie, musiałam częstować ich wódką i jeszcze chcieli odemnie pieniądze, — ci rozbójnicy. Gwałtem zmuszali moją córkę, aby podczas libacji grała im na fortepianie „I. Brygadę”. Gdy nie chciała, przykładali jej do czoła rewolwery. Chodziłam do policji, policja nie chciała reagować.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie: Goldsztajn (obciążający dla Tasiemki), Szczepaniak, Lampert, Szerman i Toporoski. (r).

Konferencja lozańska na mariwym punkcie.

Narady Mac Donalda z Grandim.

Rzym, 6. 7. (PAT). Donoszą z Lozanny, iż w zakończeniu rozmów, jakie się odbyły nocy ubiegłej między Grandim i Mac Donaldem, zwołana była konferencja eksportów włoskich i brytyjskich. Ze strony Włoch wzięli udział Beneduce, Pirelli i Buti, zaś ze strony wielkiej Brytanji sekretarz skarbu Leithross. W kolach delegacji włoskiej rozmowy te komentowane są z dużym zadowoleniem.

Narady rządu niemieckiego

Berlin, 6. 7. (PAT). Narady lozańskie były przedmiotem rozważań gabinetu niemieckiego, który obradował w dniu wczorajszym. Gabinet udzielił v. Papenowi nieograniczonych pełnomocnictw dla dalszych rokowań reparacyjnych.

Herriot podtrzymuje stanowisko delegacji francuskiej.

Lozanna, 6. 7. (PAT). Dziś rano Herriot rozmawiał z Mac Donaldem, który go poinformował o przebiegu swojej rozmowy z von Papenem, jaką z nim odbył w nocy. Herriot podtrzymywał stanowisko delegacji francuskiej, która nie zgadza się na żadne dyskusje w sprawie wyrównania Niemiec pod względem uzbrojenia, ani na temat odpowiedzialności Niemiec za wojnę światową.

Nieustępliwość Francji.

Paryż, 6. 7. (PAT). „Le Journal” pisze: Francja zgodziła się na zmniejszenie ryczałtu z 7 na 4 miljardy, chociaż jest zdania, że kwota 5 miliardów stanowi

minimum dla zaspokojenia najbardziej naglących potrzeb. Zgodziła się też na warunki lokaty bonów. Dalej iść jest rzeczą niemożliwą, jeśli nie chce się zamienić na farsę sprawy odszkodowań. Wierzytiele mogą mieć szeroki gest, lecz nie mogą zgodzić się na to, aby kierowani byli przez dłużnika. Jeśli to nie będzie zrozumiane — pisze „Le Journal”, przedstawiciele Francji nie będą ponosili żadnej odpowiedzialności, ponieważ doszli do ostatniej granicy dobrej woli.

Dokoła sprawy ograniczenia zbrojeń.

Genewa, 6. 7. PAT. Po dłuższej przerwie zebrało się prezydium konferencji rozbrojeniowej. Pierwszym punktem porządku dziennego był list delegata austriackiego Lathama w sprawie zasady obliczania ograniczenia zbrojeń oraz list p. ministra Zaleskiego, popierający propozycję delegata australijskiego. Listy te prezydium postanowiło odesłać do komisji głównej. Na posiedzeniu komisji głównej delegacje państw, które dotąd nie miały okazji wypowiedzieć się co do propozycji Hoovera, sformułują swe poglądy na te propozycje, jednak tylko w formie ogólnej.

Dookoła osoby biskupa polowego ks. Galla.

Czyżby w niełaskach u sanacji?

Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) „Agencja Telegraficzna Ekspres” donosi z Rzymu o ustąpieniu biskupa polowego wojsk polskich ks. Galla, który w tych dniach bawił w Rzymie. Podobno zgłoszenie ks. biskupa zostało złożone już przed miesiącem w Warszawie i przesłane było do Watykanu, celem formalnego załatwienia. (r).

Władze wojskowe i sfery sanacyjne już dawno czyniły starania o usunięcie ks. biskupa Galla z zajmowanego przez niego stanowiska. Widoczną osobą jego była dla niektórych czynników niewygodną. Starania te rozbijały się jednak o stanowczość wyższych władz kościelnych w Polsce — a i bez zgody Rzymu nic nie można było zrobić. Jako następcę wymieniano (gdy jeszcze był przy życiu) ś. p. ks. biskupa Bandurskiego.

Jeśli wiadomość o ustąpieniu ks. biskupa Galla okaże się prawdziwą, dziś trudno będzie powiedzieć, kto będzie jego następcą.

Jak wiadomo, biskup Gall jest generalnym wikariuszem Archidiecezji warszawskiej i odtąd ma wyłącznie pracować na tym posterunku.

Aresztowania komunistów francuskich przed procesem Gorgułowa.

Dzienniki donoszą z Paryża o aresztowaniach wśród komunistów francuskich, twierdzą, że aresztowania te są dokonywane w związku ze zbliżającym się procesem Gorgułowa.

Nowe krwawe awantury polityczne w Niemczech.

Berlin, 6. 7. PAT. Krwawe starcia na tle politycznym w różnych miejscowościach Niemiec nie ustają. W czasie pochodu narodowych socjalistów w Ludwigshafen wywiązała się bójka. Interwenjowała policja, która rozproszyła walczących przy pomocy pałek gumowych. 9 osób aresztowano. Część rannych odwieziono do szpitala. W Essen zmarła ofiara bójki niedzielnej. Tem samym liczbą zabitych w sobotę i niedzielę podniosła się do 6 osób. Do incydentów doszło również w Düsseldorfie i Duisburgu, gdzie aresztowano kilkanaście osób. Kilku uczestników walk odniosło rany postrzałowe.

Lipsk, 6. 7. PAT. Noc ubiegła przeszła pod znakiem nowych krwawych awantur politycznych. Do starć doszło w Leinz, gdzie komuniści sprowokowali zajście podczas pogrzebu przywódcy narodowych socjalistów. Wywiązała się ostra walka, podczas której 5 hitlerowców zostało ciężko rannych.

Berlin, 6. 7. PAT. Frakcja narodowo-socjalistyczna zgłosiła w sejmie pruskim wnioszek, domagający się niezwłocznego aresztowania i postawienia pod sąd prezidenta policji berlińskiej Grzesińskiego oraz innych wyższych urzędników policji jako odpowiedzialnych za zajścia w czasie demonstracji w dniu 28 czerwca br. w Berlinie.

Niesłychana profanacja hitlerowców.

Essen, 6. 7. PAT. W niedzielę do jednego z kościołów katolickich w Reclinghausen wkroczył podczas nabożeństwa oddział hitlerowski, składający się z 80 ludzi w pełnym umundurowaniu i ze sztandarem hitlerowskim. Mimo protestu księdza hitlerowcy demonstracyjnie pozostali w kościele do końca nabożeństwa. Wydarzenie to wywołało u miejscowej uldnosci katolickiej ogromne oburzenie.

Ogólno-polski zjazd nauczycielski w Częstochowie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

W poniedziałek 4-go bm. rozpoczęły się obrady XI walnego zjazdu Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz.

Z BOGIEM I MARYJĄ!

O godzinie 9-ej rano, licznie przybyli delegaci z całej Polski zebrałi się na **Jasnej Górze w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej**, by wysłuchać mszy świętej. Nabożeństwo uroczyste odprawił Jego Ekscelencja ksiądz biskup Kubina, przemawiając podniosło od ołtarza do zebranych i udzielając im swego błogosławieństwa.

Po odśpiewaniu hymnu „Boże, coś Polskę“ udali się uczestnicy zjazdu w liczbie blisko 400 pochodem do sali obrad w gmachu straży ogniowej.

Ogromna sala zapelniała się szczerze delegatami i gośćmi. Przybyli: ks. biskup Kubina, przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. wizytator Dancewicz, przedstawiciel **ks. Prymasa Polski ks. kanonik Zborowski z Poznania** oraz przedstawiciele różnych organizacji społecznych.

NA SZANCU RELIGIJNO-MORALNEGO WYCHOWANIA.

Obrady zagałi prezes Stowarzyszenia, senator **Michał Siciński**, podnosząc, że gdy przed 10-ciu laty odbywało Stowarzyszenie pierwszy walny zjazd delegatów — zdawało się, iż z chwilą odzyskania niepodległości zapanować muszą w publicznym życiu obywatelskim te zasady, na których rozwijała się i potęgowała poprzez wieki moc duchowa Polski. Doświadczenie i działalność Stowarzyszenia w okresie pierwszego dziesięciolecia niejednokrotnie wykazały, że **musielimy stawać w obronie** wyznawanych przez nas zasad i ideałów. Stąd też i w obecnym zjeździe na czoło obrad stawiamy zagadnienie **wychowania religijno-moralnego i ustroju szkoły**. Zagadnienia te stają się dzisiaj tem aktywniejsze, iż w naszych oczach rozgrywa się walka 2-ech światopoglądów wychowania **religijno-moralnego na zasadach etyki chrześcijańskiej** i wychowania laickiego na t. zw. zasadach moralności niezależnej.

W walce o ideały chrześcijańskie i narodowe Stowarzyszenie musi być dalej **twierdzą obroną** tak na terenie szkoły, jak i oświaty społecznej.

Oprócz tych zasad musi Stowarzyszenie prowadzić walkę o **potrzeby szkoły** oraz o niezbędne warunki pracy nauczycielskiej.

Drugim zagadnieniem, któremu poświęcimy zjazd nasz jest **nowy ustrój szkolny**, o którym pan minister oświaty powiedział, że nie rząd będzie go mógł zrealizować — lecz muszą to zrobić nauczyciele sami.

Musimy więc wyraźnie określić, pod jakimi warunkami możemy spełnić pokładane w nas nadzieje.

PRZECIW TEUTOŃSKIEJ RĘCE.

Wiceprezes F. Szczurkiewicz odczytał tekst depezy, które przyjdą do Prezydenta Rzplitej, Prymasa Hlonda i mi-

nistra Jędrzejewicza. Na wniosek F. Szczurkiewicza uchwalili zjazd następującą rezolucję natury politycznej:

XI. walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powszech., obradujący w Częstochowie, stwierdza z oburzeniem, iż **zaborcza polityka niemiecka**, dążąca do naruszania zachodnich granic Rzplitej, godzi w najświętsze prawa narodu polskiego i zagraża pokojowi świata. Nauczycielstwo polskie zorganizowane w Stowarzyszeniu, **protestuje** przeciw wrogim zakusom na rdzennie polską ziemię pomorską i śląską, oświadczając, że w obronie nienaruszalności granic Rzplitej jest gotowe do ofiar i obowiązków ten wszczepić będzie w dusze młodych pokoleń.

Rezolucję tę uchwalono z entuzjazmem.

LIST KS. PRYMASA POLSKI.

W imieniu ministra W. R. i O. P. powitał zjazd wizytator p. Dancewicz — poczem

w gorących słowach uczynił to ks. biskup Kubina, zapewniając, że on sam i duchowieństwo **chcą i będą współpracować** ze Stowarzyszeniem, które opierając się o zasady Kościoła, umacnia w narodzie idee rozwinięte przez św. Augustyna w jego dziele „Civitas Dei“.

W imieniu ks. Prymasa Hlonda powitał zjazd ks. **kanonik Zborowski**, odczytując list odręczny ks. Prymasa do Zarządu Głównego Stowarzyszenia następującej treści:

Szanownemu Zarządowi dziękuję serdecznie za zaproszenie na zjazd w Częstochowie, na który deleguję przewielebnego ks. Zborowskiego, kanonika kapituły metropolitarnej w Poznaniu i szefa mojej przybocznej kancelarii.

Wychowanie młodzieży w duchu katolickim i polskim jest jednym z najważniejszych zadań społeczeństwa naszego i warunkiem uzdolnienia młodego pokolenia do przyszłych obowiązków w życiu narodu.

Nauczycielstwu, zgromadzonemu przez

Koniec wieży czarownic.



W Heidelbergu utrzymał się do dziś dnia ciekawy zabytek średniowiecza, mianowicie wieża, w której trzymano i torturowano czarownice. Już kroniki z r. 1428 wspominają o tej wieży, którą Heidelbercy z wielkim pietysmem konserwowali. Obecnie jednak, gdy okazała się potrzeba stworzenia muzeum uniwersyteckiego a na budowę gmachu nie było pieniędzy, zdecydowało się miasto wieżę czarownic adaptować do celów muzealnych.

swych delegatów u stóp Najświętszej Panny Marji, Królowej Korony Polskiej życząc obfitego błogosławieństwa Bożego na dalszą pracę, by w myśl zasad wygłoszonych przez Ojca św. w encyklice o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży z pełnym powodzeniem spełniło swą wzniosłą a wielką misję. Z czułym błogosławieństwem

(—) August kardynał Hlond.

REFERATY. WIECZORNICA.

Wielce interesujący referat p. t. „**Wychowanie religijno-moralne, jako podstawa wychowania państwowego**“ wygłosił prof. Klemens Jędrzejewski z Plocka.

Drugi referat o **reformie szkolnictwa** wygłosił p. **W. Rogalczyk z Warszawy**.

Pierwsze posiedzenie zakończyło się wyborem komisji, które zająć się mają opracowaniem wniosków w sprawach poruszonych w referatach i sprawozdaniu z Zarządu Głównego. Po południu rozpoczęły się obrady referatem p. **L. Kozłowskiego z Warszawy**, p. t. „**Postulaty nauczycielstwa wobec sytuacji szkolnictwa**“.

Z kolei nastąpiły sprawozdania z działalności Zarządu Głównego i komisji rewizyjnej.

Wieczorem odbyła się w sali S. S. Magdalenek **wieczornica**, na której wygłoszono szereg gorących przemówień.

Wiluś wraca do Niemiec.



— Ja wiedziałem, że ten szam raz przedemną się otworzy!

Mieczysław Jarosławski.

(102)

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

Błysnął ogień, huk strzału rozniósł się po dżungli — jeden, drugi, trzeci...

W srebrzystą płaszczyznę wód tuż obok kępy pluskały kule jedna za drugą, aż magazyn został opróżniony.

Przez chwilę Tsiń-Lu-Kiang czekał — panowała niczem niezmacona cisza.

— Jechać! — odwrócił się do swych ludzi.

Lódz silnie pochnięta wiosłami ślizgała się równo ku brzegowi.

A w ciemnej kępie znów plusnęło coś zleka i zaczęły się znów rozchodzić po płaszczyźnie wody czarne i srebrne koła, dopędzające cię murpunky.

XVIII.

Nieoczekiwana pomoc.

Sir Alcock z zachwytem obserwował lot aeroplanu „Ralf 17“ aż do chwili, kiedy zniknął całkowicie wśród przestworzy. Wtedy dopiero odjął lornetkę polową od oczu i rozejrzał się wokoło.

Miejsce, w którym się znajdował, wydało mu się bardzo zajmującym. Podobne miejsca pokuty brahmanów znał wprawdzie już, ale ten klasztor bogini Durgii posiadał wyjątkowo imponujące rozmiary. Pociągnięty tem niezwykle zjawiskiem sir Alcock, jak przystoi człowiekowi znajdującemu wartość zwiędzenia tego rodzaju nadzwyczajności, zamierzał obejrzeć wszystko po kolei i szczegółowo. W tym też celu oglądał już okiem znawcy najbliższe archaiczne zabudowania.

Nagle przypomniał sobie, że przecież przed godziną przyleciał tutaj aeroplanem i że aeroplan ten naprawdę porwał mu lord d'Abernoon, skoro do tej pory nie wrócił. Uświadomienie tej rzeczywistości uderzyło go do tego stopnia, iż znów podniósł lornetkę do oczu i szukał w przestrzeni „Ralfa 17“ —

tym razem wprawdzie już tylko, jakby dla upewnienia się, że nie ulegał złudzeniom.

Kiedy jednak po bezowocnym, acz długotrwałym poszukiwaniu i wyczekiwaniu zrezygnowany opuścił lornetkę, zauważył ku swemu zdziwieniu, że przygląda mu się człowiek o znajomej twarzy. Po dłuższym zastanawianiu się chcąc zaspokoić swoją ciekawość, zbliżył się do jegomością w białej todze i spytał uprzejmie:

— Przepraszam, zdaje mi się, że miałem już kiedyś przyjemność?...

Hindus, nie spuszczać z Anglika badawczego spojrzenia, odparł spokojnie:

— Widzę, że poszukujesz tu czegoś, sir?

— Istotnie, sir, zgadłeś to odrazu, mnichu, bo za takiego cię przecież brać mogę, skoro tu przebywasz na tem pustkowiu. Zresztą myślę, że z trudnością ci to nie przyszło, gdyż widziałeś jak obserwowałem przez lornetkę przestrzeń i w tej obserwacji wykazałem zapewne wbrew mojej woli niemałe oburzenie. Ale, ale... zapewne możesz mi, szanowny autochtonie, udzielić jakichś informacji dotyczących tego niesamowitego ustronia. A więc przedewszystkiem od jakiego roku datuje się istnienie tego uroczyska i kultu i przez kogo zostały one założone? Tych bowiem danych, o ile sobie przypominam, niema ani w Boederkerze, ani w żadnym innym przewodniku angielskim, z którym znam najdoskonalsze.

Hindus przerwał nagle potok słów sir Alcocka.

— Czy nie masz, sir, narazie ważniejszego tematu do poruszenia?

— Ależ oczywiście, chociażby znajomość z tobą, szanowny asceto! Wszak, o ile mi się zdaje, nie powiedziałeś mi jeszcze swego nazwiska. Nie wątpię zaś, że kiedyś musiałem cię już spotkać.

— Istotnie, sir, spotkałiśmy się kiedyś. Przeszło to jednak być już ważne, znaczenie tego bowiem spotkania odniosło już swoje skutki. Dziś stajemy naprzeciwko siebie znów... Tym razem chciałem jednak ci dopomóc, sir, bo... pomagając ci, dopomogę sobie.

— O, bardzo to uprzejme! Ale właściwie czas teraz na lunch. A nie zabrałem nic ze sobą ze względu na pośpiech. Mój czarny lokaj zjawił się tak niespo-

dziewanie, że nie miałem czasu na to, zresztą ważniejszą miałem sprawę.

— Więć murzyn, Jim, to tylko twój lokaj, sir?

— Powiedziałem, że on jest moim lokajem? To zapewne z przyzwyczajenia. Jim jest również pierwszorzędnym pilotem. Szkoda, żeś nie widział, szanowny asceto, jak startowaliśmy. Ale, ale, nie możesz mi powiedzieć dokąd ułotnił się ten lotr na moim aeroplanie?

To mówiąc, wskazał ramieniem kierunek oddalenia aeroplanu.

— Wszak to północ?

— Tak jest, sir. Tam jest północ. Aeroplan zatem odleciał w kierunku Himalajów, czyli w kierunku, w jakim wprowadzono również pańską narzeczoną, miss Daisy Steynvey, której nie umiałeś uratować...

Anglik ściągnął brwi. Niepodołała mu się ta śmiała uwaga o sprawie, o której postanowił jak najszybciej zapomnieć.

— O?! Wiesz i o tem, asceto? A zatem dowiedz się i o tem jeszcze, że gdybym dostał do ręki tego czarnego lotra, zrobiłbym z niego sieczkę do mojej fajki!

— Jim zasłużył, jak dotąd, tylko na wyrazy uznania.

— Jakto?! — zachnął się oburzony sir Alcock. — Aha... rozumiem! Wy, bronzowi wyznawcy Brahmy, nie będziecie nigdy w stanie odczuć i zrozumieć naszych poglądów na etykę. Wszak wiesz chyba, co ten lotr uczynił?

— Ratował dotąd z samozaparciem się miss Daisy.

— O, ja myślę! Łakomy był to dla niego kąsek! To też ratował ją dla siebie!

— Dla ciebie, sir!

— Nie, asceto szanowany, dla siebie!

— Powtarzam — dla ciebie, sir, czynił to.

— Ależ ja widziałem!

— Coś widział, sir? — wpatrzył się Mahatma zimnym spojrzeniem w podnieconą oburzeniem a umiejętnie opanowywaną przez wolę twarz sir Alcocka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

„Święto Morza” — to dowód sily i zrozumienia swej misji dziejowej przez naród.

Kino „Morskie Oko”. 2 lipca i dni następnym niesamowity film p. t. „Księża Dracula”. Dreszcze grozy, labirynt tajemnic. Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino „Czarodziejka”. Dnia 3 lipca i dni następnym „Szanghaj - Express” z udziałem światowych gwiazd filmowych.

KURS ESPERANTA. Zarząd „Naukowego Koła Esperanckiego w Bydgoszczy” organizuje w Gdyni z ramienia Międzynarodowego Instytutu holenderskiego w Arnheim w czasie od 11—30 bm. Kurs Esperanta według głośnej metody ks. Cseh. Kursy takie, urządzane we wszystkich większych miastach całego świata, cieszą się niebawym powodzeniem. Kurs obecny poprzedzony będzie stosownym wykładem oraz lekcją pokazową, w której mogą wziąć udział wszyscy celem przekonania się o wartości metody oraz o łatwości tego najpożytejszego w całym świecie języka. Lekcje odbywać się będą w lokalu szkoły powszechnej. Blizszych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje księgarnia Niemiarkowskiego (ul. Świętojańska).

Praca portu gdyńskiego w dniach 2 i 3 bm. W sobotę 2 bm. ogólny przeladunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 17.304,2 ton z czego na wyładunek przypada 527 ton, załadowano zaś 16.777,2 ton. W niedzielę, 3 bm. ładowano wyłącznie węgiel, którego załadowano 9.900 ton.

Pozycja statków Polsko-Transatl. Tow. Okr.

T. s. s. Polonia: odpłynął w dniu 1 lipca o godz. 2 po poł. z Halifaxu (Kanada) do Gdyni wioząc na pokładzie ogółem 481 pasażerów, 400 worków poczty i 230 ton towarów.

T. s. s. Kościuszko: odpłynął w dniu 1 lipca o godz. 8 po poł. z New Yorku do Yarmouth (Kanada), urządzając świąteczną wycieczkę morską z przewidzianym powrotem do Nowego Yorku w dniu 5 lipca rano o godz. 7-ej, na pokładzie znajduje się 294 pasażerów. Następny wyjazd statku z Nowego Yorku do Gdyni wyznaczony jest na 7 lipca br.

T. s. s. Pułaski: odpłynął z Kopenhagi do Nowego Yorku w dniu 3 lipca br. o godz. 4 po poł. wioząc razem 209 pasażerów, 719 ton towarów, i 200 worków poczty.

Wystawa Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

Ubiegłej niedzieli została uroczystie otwarta w Gdyni pierwsza morską wystawą Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Aktu przecięcia wstęgi dokonał osobiście p. minister Kozłowski.

Wystawa dzieł Szkoły urządzona pod wysokim protektoratem wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa, poświęcona specjalnie kulturowaniu nadmorskiego regionalizmu, obejmuje szereg wartościowych dzieł z dziedziny prac o charakterze regionalnym kaszubskim i tamsamym wybitnie zasłużyła się dobrze rozumianej propagandzie regionalizmu pomorskiego w ogólności, a kaszubskiego w szczególności.

Ze Szkoła spełnia swe zadanie wybitnie, najlepiej świadczy zainteresowanie i życzliwa opieka, jaką ją otaczają najwyższe czynniki państwowe na Pomorzu.

Otwarcie wystawy zaszczylił swoją obecnością p. min. Kozłowski protektor wystawy p. wojewoda Kirtiklis oraz komisarz rządu Zabierowski. Goście oprowadzani przez prof. Wacława Szczeblewskiego, wyrazili swój zachwyt dla prac uczniów szczególnie dla projektów kilimów o regionalnym charakterze kaszubskim. Dodać należy, że uznanie p. Wojewody wyraziło się w zakupieniu dla swych zbiorów obrazów uczni Falkowskiego i Konkela.

Noc wenecka w Gdyni.

Od kilku dni wystawa firmy Wedel w Gdyni przy ul. Świętojańskiej jest tłumnie oblegana. Każdego przyciągają wystawione nagrody, przeznaczone na dzień uroczystości morskich 9 lipca. Nagrody te są niezwykle cenne. Widzimy tam: 2 puchary srebrne, pozłacane wewnątrz, duży zegar srebrny, dwa pudełka do papierosów i papierośnica również z srebra, dalej duży srebrny grzybek, wewnątrz którego znajduje się 6 kielichów w srebrnych oprawkach, 2 zegarki: jeden złoty, drugi srebrny, złote spinki i szereg innych. Słowem same cenne przedmioty, warto się więc ubiegać o takie nagrody. Są one przeznaczone dla najlepszych wioślarzy, którzy zajmą pierwsze miejsca w regatach, właściciele najefektowniej udekorowanych łodzi, oraz dla twórców najładniejszego wianka.

Zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania ze zjazdu Z. O. R. donosimy, że po ukończeniu akademii dokonano jeszcze kilku dziesięciu dekoracji przez wicemin. Kozłowskiego, złotymi i srebrnymi krzyżami zasługi.

Wieczorem urządzono dla uczestników zjazdu i zaproszonych gości miejscowych o godz. 21-ej wycieczkę na Hel, gdzie zabawiono się w „Riwierę” i „Polonij”.

W poniedziałek odbyły się właściwe ob-

rady zjazdu i wybory nowego Zarządu Głównego, do którego weszli: gen. Górecki — prezes, rtm. rez. Ryszkiewicz Józef — wiceprezes, płk. w stanie spocz. Rawicz Józef — wiceprezes, mjr. rez. Paluch Mieczysław — wiceprezes, ppor. rez. inż. Eugeniusz Kwiatkowski (b. minister), rtm. rez. Messing Henryk i por. rez. Parniewski Wacław.

W dziale gdyńskim dajemy szczegóły zjazdu.

Pobyt dyrektora Hilchena na wybrzeżu.

W Gdyni bawi w sprawach służbowych dyrektor Departamentu Morskiego w Min. Przemysłu i Handlu dr. Feliks Hilchen.

P. dyr. Hilchen odbył wczoraj szereg konferencji w Urzędzie Morskim. M. in. odbyła się konferencja z przedstawicielami M-stwa Pracy w sprawach robotniczych. Po południu odbyła się konferencja w sprawach związanych z budową portu, w gmachu Wydziału Budowy Portu Urzędu Morskiego. W tych konferencjach brał udział bawiący także służbowo w Gdyni naczelnik Wydziału Portowego M. P. i H. inż. Radziwiński i dyrektor Urzędu Morskiego inż. Łagowski.

Dziś p. dyr. Hilchen wziął udział w posiedzeniu Rady Portu w Gdańsku.

Jutro dyr. Hilchen będzie obecny na poświęceniu nowego statku Polsko-Brytyjsk. Towarzystwa Okręt. „Lwów”.

Poświęcenie statku „Lwów”.

W środę odbyła się w porcie gdyńskim uroczystość poświęcenia nowego statku Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętów. „Lwów”. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Turzyński. Statek ten odepłynie w swą pierwszą podróż do Londynu w czwartek 7 bm.

Zamknięcie dla zwiedzających latarni morskiej w Helu.

Z dniem wczorajszym Urząd Morski zarządził zamknięcie dla zwiedzającej publiczności latarni morskiej w Helu. Zarządzenie to podyktowane jest koniecznością natychmiastowego przeprowadzenia pilnych robót wewnętrznych w latarni. Inne latarnie morskie na wybrzeżu są w dalszym ciągu dostępne dla zwiedzających.

Budowa nasypu na terenie portu. Rozpoczęto obok domów pracowników Urzędu Morskiego sypanie nasypu, po którym pójdzie droga kołowa do znajdującego się w budowie na molo węglowym wiaduktu ponad torami kolejowymi. Wiadukt ten ma na celu uniezależnienie ruchu kołowego między portem i miastem od ożywionego na molo węglowym ruchu kolejowego.

Dbajmy o nasz stan posiadania w Gdańsku.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma w Gdańsku otrzymujemy następujące bardzo słuszne uwagi.

Jako Polak Gdańszczanin, doceniając należyte wszczęcie akcji bojkotu gdańskiej hakaty, pragnę poruszyć bardzo aktualną obecnie sprawę, którą zainteresować by się winna cała prasa polska.

Oto na obszarze W. M. Gdańska a zwłaszcza w Gdańsku, Oliwie, w Sopocie i w Nowym Porcie, znaczna ilość nieruchomości znajduje w posiadaniu obywateli polskich, między nimi są bardzo poważne objekty należące do magnackich rodów polskich.

Niestety wszystkie te nieruchomości administrowane są wyłącznie przez Niemców. Konsekwencje tego są tego rodzaju, iż nie przynoszą one zaszczytu dla narodowej godności tych właścicieli Polaków. Jak wiadomo każda nieruchomość wymaga robót związanych z konserwacją posiadłości a czasem nawet koniecznych inwestycji. Zamiast więc podtrzymywać żyjących i tak już w bardzo ciężkich warunkach bytu polskich rzemieślników, oddaje się pracę i zarobek wrogim nam Niemcom, gdyż niemiecki administrator pracy nie da nigdy Polakowi.

A przecież nie brak jest w Gdańsku Polaków, obywateli gdańskich, znających doskonale

Akademicki Związek Morski politechniki gdańskiej.

Akademicki Z. M., łącznie z Klubem Morskim przyjmował 27 czerwca br. yacht Szwedzkiej Szkoły Żeglarskiej. Goście zwiedzili Gdańsk i Gdynię, oprowadzani przez członków A. Z. M. O godz. 11-tej goście szwedzcy byli przyjmowani śniadaniem w Domu Polskim na Waalgasse, o godz. 17-ej obiadem w Domu Akademickim we Wrzeszczu, podczas którego p. radca Ancyporowicz wręczył szwedzkiemu kapitanowi teczkę szkiców „Polskie zabytki w Gdańsku”.

Po pełnej przygodzie podróży przybył z

Proces Kotliński, Mikulski i tow.

Przemawia w dalszym ciągu prokurator.

Przytacza jedno ze zdań Mikulskiego z jego korespondencji do Kotlińskiego, „jeden kredyt rodzi drugi”. Przed upadłością już, — jak widać z jego notatek — myślał o stworzeniu nowej firmy. Firmy zakładał bez pieniędzy. Na początku nic nie było, a na końcu była... upadłość.

Kiedy jeszcze nic nie było, istniały już papiery listowe z szumnymi nagłówkami, mowiącymi o wielkich składach, warsztatach mechanicznych i t. p. Tymczasem do pierwszych robót rusztowania wypożyczono. Książ handlowych nie prowadzono wcale, z wyjątkiem t. zw. klady, która była właściwie zwykłym brulionem. Dopiero po rozwiązaniu spółki Machajski—Mikulski zjawia się księgowość, lecz i to chaotyczna. Firma gospodarzyła jeszcze i później bez bilansów, a do pieniędzy dochodziła, wedle wyrażenia samego Kotlińskiego — „psim swędem”.

Kiedy zaangażowano księgowego, to i ten nie był w stanie prowadzić księgowości, gdyż nie dawano mu właściwych materiałów. Przed zawieszeniem wypłat i oddaniem przedsiębiorstwa pod nadzór sądowy, sporządził biegły księgowy Kitowski bilans zamknięcia, którego jednak sam nie chciał uważać za bilans.

Już 12 grudnia 1929 r. rozpoczyna się okres niewypłacalności. Pretensja Greunera 10.000 zł jeszcze przed wprowadzeniem nadzoru sądowego pokrywa się betoniarą wartości 20.000 zł. Betoniarą ta wędruje potem do Niemiec. W księgach brak też pozycji 6.000 i 13.000 zł otrzymanych od D. K. P. Różni wierzyciele jeszcze przed wprowadzeniem nadzoru sądowego byli szczególnie uprzywilejowani. I tak Nowacki otrzymał 3 cesje na łączną sumę 75.000, jakkolwiek pretensje swoje w śledztwie określił na 16.000

stosunki i administracyjne ustawodawstwo gdańskie, zasługujących na zaufanie, a nawet mogących złożyć w razie potrzeby i wymagana kaucję, którzy mogliby w niemniejszym powodzeniem administrować te nieruchomości polskie. Jest przecież wielu urzędników polskich, tak emerytów jak i w służbie czynnej będących, którzy chętnie przyjęliby obowiązek administratorów.

Nie należy zatem ograniczać naszej akcji bojkotowej tylko do piętnowania lekkomyślnych graczy topiących polski pieniądz w sopońskiej jaskini gry, ale i na tych Polaków, którzy nie wiadomo dla jakich względów groszem swoim karmią hakatystów gdańskich z pokrzywdzeniem polskiego inteligenta i polskiego rzemieślnika.

Sprawa ta jest szczególnie w obecnych warunkach wielkiej doniosłości, kiedy rząd nasz obrał drogę politycznej i gospodarczej rezygnacji z Gdańska, przenosząc Dyрекcję Kolei Państwowej do Torunia, w ślad za czem pójdzie niewątpliwie poczta polska i rada portu (Völkischer Beobachter, piśmido hitlerowskie postulat ten już przed kilku dniami wysunęło. Przyp. Red.) a wreszcie straci rację bytu gimnazjum polskie i polska wyższa szkoła handlowa.

Jednym słowem rozpoczyna się według metody austriackiej zwyczajka rejterada na z góry upatrzone pozycje.

Obrót towarowy portu gdyńskiego w czerwcu rb.

W czerwcu r. b. obrót zamorski portu gdyńskiego wyniósł ogółem 388.197,9 ton, z czego na przywóz przypada 26.491,8 ton, na wywóz zaś 361.706,1 ton. W porównaniu z miesiącem poprzednim, jak i z analogicznym miesiącem roku ubiegłego, oznacza to pewien spadek ogólnych obrotów portu, gdyż w maju r. b. obrót ten wynosił 412.574,2 ton (przywóz 18.383 ton, wywóz 394.181,2 ton), w czerwcu 1931 r. zaś 437.187 ton (przywóz 59.685 ton, wywóz 377.502 ton). Zaznaczyć jednak należy, że w innych portach obroty wskutek ogólnego kryzysu maleją także i to w stopniu daleko silniejszym, niż w Gdyni. Natomiast obserwowany w czerwcu wzrost przywozu do Gdyni świadczy o zwiększającej się racjonalizacji obrotów

portu gdyńskiego. Porównanie z przywozem w czerwcu r. ub. potwierdza także ten fakt, gdyż w liczbie tego przywozu 59.685 ton, sam ziom stanowił pozycję 38.678,9 ton, a więc prawie dwie trzecie całego przywozu portu gdyńskiego. W roku bież. — jak wiadomo wskutek zmniejszonej produkcji hut import złomu przez Gdynię zmniejszył się do minimum. Również w czerwcu 1931 r. import tomasyny wynosił około 11.000 ton, gdy w czerwcu br. spadł do 2.000 t. Jak z tego wszystkiego wynika import portu gdyńskiego ogarnia coraz większe ilości wartościowej drobnicy.

Trzeba zaznaczyć, że wymienione liczby nie obejmują obrotów portowych z Gdańskiem i drogą wodną z wnętrzem kraju.

miejsowości Vikane (Norwegia) pierwszy yacht A. Z. M. „Nance” — przyszył yacht „Wojewoda Pomorski”. Na pokładzie jako kapitan kol. Bartoszczyk, I oficer Antoszewski — załoga Bielawski, Sadowy, Stępień, Szafranski i p. Morsztynkiewicz. Z Vikane wyruszone 19. VI. br. o godz. 3-ej rano. Też dnia podczas burzy yacht odniósł uszkodzenia, a mianowicie złamanie bomu i nie mogąc iść o własnej sile dnia 20 czerwca musiał korzystać z obcej pomocy szkuneru motorowego „Vega” idącego do portu Helsingör (Danja). Na miejscowej stoczni zostały dokonane reperacje bomu. 25 czerwca yacht wyruszył w dalszą już pomyślną podróż. 27. VI. o godz. 17-ej zarzucił kotwicę w basenie yacht-klubu w Gdyni. W komunikacie prasowym podanym z Helsingör wprost do prasy mylnie podano nazwisko p. Szafranski co niniejszem prostuje się.

zł. Obecnie zaś w przewodzie zredukował ją na 6.000 zł, twierdząc, że na 46.000 zł podpisał Mik. weksli grzeźnościowych. Weksle te jednak nigdzie nie były zaksięgowane, gdyż i Nowacki księgowości nie prowadził. Stosunków z Mikulskim już po zaareztowaniu jednak nie zrywa i jeszcze w więzieniu śledczym otacza go troskliwą opieką. Wszystkie okoliczności wskazują na to, że tych weksli grzeźnościowych nie serjo traktować nie można, tembardziej, że w kombinacji założenia nowej spółki znajduje się obok Mikulskiego, Kotlińskiego i nazwisko Nowackiego.

Do takich uprzywilejowanych wierzycieli należał też i Weintraub i Łobocki, którzy na pokrycie swej niezapłaconej kasj 72.000 otrzymał cesję na B. K. G. K. w kwocie 30.000 zł, zapis hipoteczny na 56.000 zł oraz cesję na wink. książeczkę K. K. O.

Dalszy wierzyciel zaś od dawna miał bardzo intratne roboty ziemne od Mikulskiego, za które otrzymywał po 4 zł za 1 m² (samo wydobycie), a Mikulski brał za nie po 6 zł za m², kiedy za takie same roboty, inne firmy brały tylko po 4,15 zł. Mimo to Greuner (Niemiec gdański, nie umiejący ani słowa po polsku. — Przyp. Red.) otrzymał na trzy dni przed ogłoszeniem nadzoru sądowego, cesję na 69.000 zł, którą potem temu samemu Kotlińskiemu wspaniałomyślnie odstąpił za zł 2.800. Uważam więc Kotlińskiego, Bielawskiego i Greunera nie jako pomocników, lecz jako głównych czynników w usuwaniu majątku na szkodę wierzycieli.

Prokurator omawia potem jeszcze manipulacje w ciągu nadzoru sądowego, przemawiając sztydło, z M. Kotliński na L. Kotliński, dla usunięcia majątku, a kiedy i to się nie udaje, projektuje się nową spółkę akcyjną pod nazwą „Towarzystwo Budowlane w Gdyni”, do którego jako spółnicy wchodzić mieli obok Kotlińskiego i Mikulskiego, Greuner i Łobocki. W taki sposób zcedowano na Nowackiego Greunera i Łobockiego przeszło 300.000 zł, a to w tym celu, aby nadzór sądowy zmusił do sprzedaży realności na Grabówku, za bezcen. Sprawdza się zatem list Kotlińskiego do jego brata, że zamiast nadzoru sądowego i upadłości, będzie można nabyć za 20.000 zł obiekt wartyjający 200.000 zł. Obiekt kupują podstawni Dulkowie, a Greuner, otrzymuje prowizję. Ponieważ zaś Dulkom chodziło tylko o parcele, więc budynki i urządzenia sprzedają znów Mikulskiemu i Kotlińskiemu. W ten sposób Dulkowie robią dobry interes, Greuner dostaje 10.000 zł prowizji, i kredyt w firmie Bramcha, a Mikulski i Kotliński uratowali Grabówkę dla siebie.

Jeżeli legalny zysk rzeczoznawcy ocenili na 200.000 zł, to nielegalny wyniósł conajmniej drugie 200.000 zł.

W końcu uderza prokurator silnie w oskarżonego Granowskiego, twierdząc, że wina jego jako niesumiennego urzędnika była większa, aniżeli Mikulskiego i Kotlińskiego. O ile w śledztwie proces ten nazwano procesem Mikulskiego i tow., później nazwano go procesem Kotlińskiego i tow., to on nazwałby go raczej procesem Granowskiego i tow. Co do wysokości kary nie stawia wniosku, pozostawiając to rozważde i sumieniu sędziów, zaznacza jednak, że kara winna być surowa, gdyż kiedy w czasach dyktansów i trąbek pocztowych rabunek na gładkiej drodze był najsurowiej karany, to obecnie rabunek wyrafinowanymi sposobami mienia państwowego winien być karany z taką samą surowością.

Po krótkiej przerwie, przemawiał obrońca osk. Bielawskiego mec. Piócieniak.

Prosi o uwolnienie swego klienta od winy i kary, z tem jednak uzasadnieniem, że nie wskutek braku dowodów, lecz wskutek braku znamion przestępstwa.

Zabiera potem głos mec. Stankiewicz obr. Mikulskiego i Kotlińskiego, który obrońcą swą nastroja na ton sentymentalizmu. Przypomina, że obrona w swojej formie i założeniu, jak również pod względem retorycznym mogłaby odnieść wielkie wrażenie na sędziów przysięgłych, lecz wątpi, czy sędziowie zawodowi będą wrażliwi na takie ujęcie sprawy od strony sentymentalnej.

Dalszy ciąg mowy mec. Stankiewicza odroczonej został do po południa.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistał, Gdynia, Świętojańska 1232.

61-letni żyd przyjął chrzest na łożu śmierci.

61-letni Józef Montlak, z pochodzenia Żyd, właściciel majątku ziemskiego i kilku domów w Wołominie pod Warszawą, przeczuwając śmierć, zawiązał księdza katolickiego i przyjął chrzest. Montlak przez długie lata niepłacił wkładek do gminy żydowskiej i obawiał się, że po śmierci gmina zażąda zbyt wielkiej sumy. — Montlak zawiązał również reagenta i majątek swój podzielił między dzieci, zapisując pewną sumę dla parafii katolickiej w Wołominie. Zaznaczyć należy, że dzieci Montlaka, syn i córka, są już dawno wychrzczeni. W kilka dni po dokonaniu tych czynności, Montlak **zmarł i pochowano go na cmentarzu katolickim.**

Jak „król szpiegów“ wpadł w ręce policji?

Sensacyjne szczegóły afery szpiegowskiej „Fantomasa“.

Aresztowany w Paryżu szef bandy szpiegów, Szaja Beer, który pochodzi z Łucka, okazuje się niebezpiecznym typem szpiega. Rozwijał on działalność szpiegowską na wielką skalę, pozostając w bezpośrednich stosunkach z Sowietami i nosił nie tylko przydomek „Fantomasa“, ale szczył się tem, że **członkiem jego bandy nazywali go królem szpiegów.** Beer, jak to potwierdza wynik śledztwa, prowadzonego w największej tajemnicy, był istotnie mistrzem w

organizowaniu akcji szpiegowskiej. Banda jego składała się z 9 osób, a sztab osobisty Beera stanowili dwaj „koledzy“: Borys Meller, rysownik z Rumunji i Alter Strom, pochodzący z Polski i przebywający w Paryżu w charakterze studenta.

Wiadomo już że policja paryska, po długich i żmudnych inwigilacjach, trwających od szeregu miesięcy, „nakryła“ całą bandę z wyjątkiem jednego jej członka, który zbiegł zagranicę. Ten

długi czas, jakiego zużyto by zdemaskować bandę, świadczy wymownie o wytrawnych kwalifikacjach zawodowych Beera, który **umiał zręcznie zacierać za sobą ślady i sprytnie mylić pościg.** Policja miała z początku dane dość nikłe. Wiedzano więc, że Beer pisze nieraz przez całą noc na maszynie i że otrzymuje pokaźną korespondencję z Rosji Sowieckiej i z Niemiec. Korespondencja ta przechodziła oczywiście przez wydział śledczy, gdzie każdy list otwierano i czytano, jednak bez większych wyników. Tyle wiedzano o Beerze, kiedy zarząd jednej z największych fabryk broni we Francji, pracującej na rachunek państwa, zawiadomił władze, że w **tajemniczy sposób znikł plan nowego typu karabinu maszynowego.** Dopiero wtedy uznano za stosowne zaciśnięcie się dookoła Beera. Nie szło to łatwo, bo „Fantomas“ był ostrożny. Posługiwał się stale, jako środkiem lokomocji, „metrem“ czyli kolejką podziemną, czyniąc to w sposób wyrefinowany sprytny. Gdy mianowicie czekał na peronie na pociąg **przepuszczał jeden pociąg i obserwował, kto zostaje z nim na peronie.** Potem wsiadał do następnego pociągu i wysiadał już na najbliższej stacji, czekając na nowy pociąg, do którego oczywiście nie wsiadał, lecz obserwował po jego odjeździe, kto pozostał na peronie. Dopiero po kilku takich próbach jechał do celu, którym była pewna kawiarnia, gdzie banda „Fantomasa“ schodziła się w komplecie.

Zniknięcie planu nowego typu karabinu maszynowego wywołało **olbrzymią konsternację** w francuskim ministerstwie wojny, gdyż **nowy model ma być podobno sensacyjnym wynalazkiem w tej dziedzinie,** który nabyto za olbrzymią sumę. Mówią, że chodzi o karabin maszynowy, który miałby być stosowany specjalnie do ataków nocnych, o broń niesłychanie groźną, w której po raz pierwszy zastosowano film, wytwarzający pewien rodzaj oślepiających promieni świetlnych.

Śledztwo otacza najgłębszą tajemnicą sposób, w jaki ten plan dostał się w posiadanie Beera-Fantomasa. Króla szpiegów zdemaskowano dzięki skuteczności tzw. „pajaka“, tj. **niesłychanie pomyslowego systemu podsłuchiwania rozmów telefonicznych.** Prawie jednocześnie uwieziono całą bandę.

Afera Szaji Beera zatacza w obecnej chwili coraz szersze kręgi. Wmieszani są bowiem w nią nie tylko pewne wybitne osobistości ze sfer francuskiej dyplomacji, lecz pewne dalsze szczegóły dochodzeń trzymane oczywiście w tajemnicy, ujawniły ścisły związek między ostatnią głośną aferą szpiegowską w Strasburgu a aferą Szaji Beera i jego bandy, oraz przerażający fakt, że **Francja jest dosłownie otoczona siecią intensywniej akcji szpiegowskiej,** prowadzonej na rzecz Moskwy, Berlina i pewnego państwa z Francją zaprzyjaźnionego.

Szkody, które obrona państwa francuskiego poniosła wskutek działalności „Fantomasa“, są olbrzymie. W tutejszych sferach dziennikarskich porównują Beera do słynnego w swoim czasie austriackiego szpiega Redla i wysnuwają wnioski, niekorzystne dla trwałości pokoju w Europie.

Drobne wiadomości.

Aktorka filmowa oślepla przy zdjęciach. Nadeszła wiadomość z Hollywood, że znana gwiazda filmowa Elissa Laudi oślepla nagłe podczas nasświetlania scen z nowego filmu. Lekarze orzekli, że jest to skutek podrażnienia nerwu wzrokowego przez oślepiające światło reflektorów.

Półtora miliona złotych strat spowodował ogromny pożar, który wybuchł w młynie parowym i łuszcarni ryżu firmy „Spójnia“ w Pabjanicach.

Śluby cywilne w Hiszpanji są jedynie uznane za legalne. Taką ustawę wydał w tych dniach rząd republiki.

Adam Zamojski został wybrany ponownie prezesem związku sokolstwa słowiańskiego. Poza tem na zjeździe w Pradze postanowiono założyć kwartalnik, który jako organ związku prowadzony będzie w językach członków związku.

Za uwodzenie cudzych mężów tancerka węgierska wydalona z Polski.

Przed niespełną pół rokiem przybyła do Warszawy piękna brunetka o wielkich czarnych oczach, która zameldowała się w starostwie Warszawa-Południe jako Nina Balaton, Węgierka.

Nina Balaton, doskonała akrobatyczna tancerka, specjalistka od czardasza i innych węgierskich tańców, występowała w różnych dancingach i kabaretach, korzystała z kilku pseudonimów i stanowiła niewątpliwie pierwszorzędną atrakcję choreograficzną. Któżby mógł przypuszczać, że pobyt pięknej Węgierki w Warszawie **narobi tyle hałasu?** Tancerka okazała się wampiryzką, najgorszego gatunku uwodzicielką, przy czym specjalnie gustowała w zamężnych przedstawicielach inteligencji.

Z początku korzystał z jej względów inżynier R. S., znany w kołach miłośników sportu wyścigowego. Pan R. S. zażądał dom, przestał przychodzić na obiady, słowem tak mu ten czardasz zakreślił w głowie, do tego stopnia przejął się swoją rolą amanta, że jadał tylko gulasz i pił wyłącznie węgierskie wina.

Drugim przyjacielem pięknej Węgierki był kupiec p. Abram G., o którym żona dowiedziała się po kilkunastu latach współżycia, iż stał się społecznikiem i wciąż chodzi na posiedzenia.

Poza tem znalazł się młody lekarz p. A. E., który wszystkie swoje zarobki lokował w turebce Niny.

I oto niewiadomo jak to się stało, ale poszkodowane małżonki zmówiły się

przeciw tancerce. Do starostwa grodzkiego Warszawa-Południe **wpłynęła skarga, podpisana przez zamaltretowane żony,** w której panie proszą o nieszkodliwienie wampiryzcy. Wskutek decyzji starostwa gorąca Węgierka zakwali-

fikowana jako **uciążliwa cudzoziemka opuściła granice Polski.** Odjeżdżając trzymała w ręku bukiet wspaniałych róż, przysłany anonimowo. Dobrze poinformowani twierdzą, iż są to róże kupione przez nieszczęśliwe żony.

Rozpędzanie chmur gradowych.



Na chmury gradowe znano od dawna sposób rozpędzania ich zapomocą strzałów. Ale nawet armatnie strzały nie posiadały tej preżności, aby ciężka chmurę gradową rozerwać i rozpędzić. Aż ostatnio robi się to zapomocą rakiet, które dolatują do chmur i tam z olbrzymią siłą pękają. Kilka takich rakiet wystarczy, aby na wielkiej nawet przestrzeni chmury gradowe wypłoszyć.

chłopiec poszedł pracować w Dyrekcji i teraz pojedzie z nią do Torunia. Młodszy pójdą za nim. Przeniosą się do Gdyni lub gdzieindziej. W Gdańsku czeka ich pałka hitlerowców.

— Czy terror jest rzeczywiście tak wielki.

— Z każdym dniem wzmaga na siłach. Niemcy są coraz bardziej pewni siebie. Już się po knajpach kłóca między sobą, ile należy zabrać polskiej ziemi, aby „Vaterland“ był syty zdobyczy.

— Powinniście jednak brać pod uwagę, że hitleryzm może się załamać. Na wojnę nikt pieniędzy nie ma. Wiele lat minie, nim Niemcy odważą się nas napaść. Mamy dużo czasu, aby odrobić stracone lata i przejść do kontrofensywy przeciw gdańskiemu nacjonalizmowi.

— My w Gdańsku wiemy to samo, ale wiemy również, że nikt nie pozyska zpowrotem dla polskości tych ludzi, którzy zaraz po wojnie głosowali na polskie listy, a dziś wnoszą okrzyki: „Heil Hitler!“

— A więc?

— Gdańsk będzie dalej wolnym miastem, może być bardziej lub mniej zaczepnie usposobionem, ale polskiem nigdy nie będzie.

Gdańsk miasto nie nasze, znów... nie będzie nasze.

Czy gdzieś jest bodaj isierka nadziei? Chcielibyśmy ją dojrzeć. Nie widzimy. Gdyby nawet Polska i Niemcy doszły ze sobą do takiej entente cordiale (serdecznego przyrzeczenia) jak Francja i Anglja po tysiącletniej krwawych walk, Gdańsk mógłby pozostać kością niezgody. Twórcy Traktatu Wersalskiego stworzyli potworka. My dożyliśmy wszystkich starań, aby mu wyrósł garb buty w obliczu naszego niedołęstwa.

Z uczuciem poniesionej klęski opuszczaliśmy Freistaat Danzig Wolne Państwo Gdańsk. Freie Stadt — Wolne Miasto — już niemal należy do przeszłości...

St. Równicki.

Listy z nad morza.

Gdańsk — miasto nie nasze, może będzie nasze.

Lipcowy, skwarny dzień. Monotonnie brzęczą koła po łożących w słońcu szynach. Pociąg ociera się o szeroką wstęgę Wisły. Za nami Polska, z boku Prusy. Narzeczcie wysuwamy się powoli z Tczewa. Na tle błękitnej tafli Bałtyku, wyrastają kontury miasta. Gdzieś dzwiczą nam w uszach kuranty gdańskiego zegara i natchnione słowa poety:

— Gdańsk — miasto nasze, będzie znów nasze.

Wysoko wystrzela ku niebu Marienkirche. Czworograniasta wieża — symbol pruskiego ducha i protestantyzmu panuje nad miastem. Gdzieś po kątach jako zabytki zdobnicze tułają się polskie orły. Syte mieszczaństwo odwzajemniało się w tak zdawkowy sposób naszym królom za bezcenne przywileje. Ale Marienkirche nie była ani polską, ani katolicką i zawsze wrzynana się w ziemię tuż nad Wisłą, jak potężna zawora, jak rygiel w naszym oknie na świat.

Mój rozmówca, wysoki urzędnik Kolejowej Dyrekcji Gdańskiej stwierdza ze smutkiem:

— Gdańsk od czasów rzezi krzyżackiej przestał być polskim. Nie był „miastem naszym“, tylko pomnikiem naszej straszliwej niezaradności i niedołęstwa. Odwiedzał go szlachcie w poszukiwaniu gdańskich specjalistów i bosy flisak z tratwami drzewa. Kupcem był Niemiec. Za Gdańskiem świat był dla Polaków zamknięty na siedem spustów. Tak się działo, gdy byliśmy jednym z pierwszych w Europie mocarstw. Mielśmy jeden port i przez trzysta lat panowania nie potrafiliśmy go spolszczyć. Historia świata nie zna podobnego wypadku!

— A dzisiaj?

— Od 14 lat likwidujemy prawa, przyznane nam w Wersalu. Zrzekamy się ich zgóry. Traktat przyznał nam zarząd portu, a my sami nałożyliśmy sobie obroże Rady Portu, w której Szwajcar uczył nas administracji portowej, zapewne dlatego, że jego piękna ojczyzna znacznie dłużej obywała się bez morza niż nasza i obywa dotychczas.

— Jakże są widoki na przyszłość?

Melanholijne machnięcie ręką było jedyną odpowiedzią. Zdawało się, jakby w tej chwili zawisł nad nami potwornie wielki „hackenkreuz“. „Mane, tekel, fares“ — dla Polski w Gdańsku.

A przecież poza prawami, przyznanymi nam w Wersalu, mieliśmy naszą własną straż nad Wisłą. Wśród morza hakaty walczyła ciężko z losem mniejszość polska, zachowując umiłowane ojczyste języka i obyczaju. Dużo z nich szło w niewolę prusactwa, lecz najdzielniejsi pozostali, by radośnie powitać białe orły.

Co drugie nazwisko na godle kupieckim kończy się na „sky“. Jedni z nich to hitlerowcy z pod znaku prawdziwego „Urdeutscha“ Wiercińskiego. Drudzy to resztki naszej straży. Wypadkiem trafiamy właściwie — na Polaka.

— Życie mam już właściwie poza sobą. Tyle lat walki i wszystko na marne. Nie doczekam się już polskiego Gdańska. Najgorzej, że nawet moje dzieci nie obejmą po mnie posterunku.

— Niema nic w tem dziwnego. Oddałem je do polskiej szkoły. Co ich teraz czeka w Gdańsku? — Prześladowanie. Polska im chleba na miejscu nie da. Najstarszy mój

Z Wielkopolski i Pomorza. „Tajny Detektyw“ jest wrogiem państwa polskiego.

Znamienne rezolucje XII. zjazdu katolickiego w Kępnie.

XII. zjazd katolicki w Kępnie o którym wczoraj obszernie pisaliśmy, po wysłuchaniu referatów i obradach w komisjach powziął cały szereg rezolucyj, które ze względu na ich wagę i znaczenie dla naszego życia społecznego w całości przytaczamy:

O rozwój parafjalnej Akcji Katolickiej.

Zważywszy, że parafia jako składowa część organizacji Kościoła żyje Jego życiem Bożem, oraz zważywszy, że klęski duchowe i materialne dni naszych uderzają w to życie, należy pogłębiać i podnosić stale wewnętrzne wyrobienie parafjan.

W zadaniu tem winna wspierać duszpasterza parafjalna Akcja Katolicka, przez przemianę parafjan w świadomych i zapalonych apostołów Chrystusowych, którzy w czynie ofiarnym, modlitwie i przykładzie będą ponosili współodpowiedzialność za rozwój parafji.

Każdy katolik winien należeć do jakiegokolwiek z licznych stowarzyszeń katolickich, zwłaszcza zaliczonych przez władzę duchowną do Akcji Katolickiej i popierać współpracą oraz odpowiednim datkiem.

Każdy katolik winien w razie potrzeby jasno i stanowczo zadokumentować na zewnątrz swój katolicyzm.

Każdy katolik winien być zawsze świadom tego, że ponosi odpowiedzialność za stosunki, panujące w jego dziedzinie wpływów i starać się o to, by one były przepojone duchem Chrystusowym.

Do walki ze szkodliwą prasą.

Zważywszy, że jedną z największych przeszkód w prawidłowym rozwoju życia parafjalnego jest rozwiąłość obyczajów, a do niej walczyć się przyczynia każde wydawnictwo w druku i obrazku, szerzące niemoralność — podnosi XII zjazd katolicki w ślad poprzednich zjazdów głos przestrogi w stronę wydawców, księgarzy i kolporterów, aby z całą stanowczością i bezwzględnością bojkotowali wydawnictwa, sprzeciwiające się wierze i obyczajności katolickiej, a szerzyły wydawnictwa piękne w formie i uczciwe w treści.

Spółceństwu przypominamy obowiązek popierania wydawnictw uczciwych, a omijania moralnie szkodliwych między innymi w rodzaju „Tajnego Detektywa“ i jemu podobnych.

O współpracę świeckich z duszpasterzami.

Sekcja Akcji Katolickiej, po wysłuchaniu referatu n. t.: „Udział świeckich katolików w parafjalnej Akcji Katolickiej“ stwierdza:

Rozumiejąc konieczność współpracy świeckich katolików z duszpasterzem, wzywamy mężów, niewiasty i młodzież do apostołostwa czynu, który sprawi, że Chrystus - Król zapanuje w naszych rodzinach, społeczeństwie i państwie. Trochę naszych duszpasterzy o ratowanie dusz, o życie religijne i moralne parafji, stać się musi także naszą troską. W tym celu przystąpimy w każdej parafji do zorganizowania zarządu Parafjalnej Akcji Katolickiej.

Ponieważ Akcja Katolicka opiera się na stowarzyszeniach, przeto pierwszym ich zadaniem winno być przepojenie członków duchem Chrystusowym, przygotowanie do apostołostwa oraz harmonijne współdziałanie z zarządem parafjalnej Akcji Katolickiej.

Idąc za głosem Ojca św. Piusa XI, stwierdzamy, że najskuteczniejszym środkiem przygotowania apostołostwa — to rekolekcje zamknięte. Witamy więc z zadowoleniem akcję rekolekcyjną, podjętą przez nasze organizacje i wzywamy, tak członków stowarzyszeń, jak i tych wszystkich, którzy stojąc poza niemi, chcą współpracować w Akcji Katolickiej, do korzystania z tego środka wewnętrznego odnowienia.

Kobieta polska w apostołostwie miłości chrześcijańskiej.

Posłannictwo niewiasty chrześcijańskiej do służby w Królestwie Chrystusowym jest z woli Bożej. Sam Zbawiciel do tej służby ją powołał, a w Matce swej Najświętszej jej godność podniebiosa wyniósł.

Udział kobiety w apostołostwie prawdy chrześcijańskiej miłości oraz cnót ewangelicznych zaświadcza historia Kościoła od zarania ery chrześcijańskiej aż po dni nasze.

Powodzenie dzisiejszej Akcji Katolickiej zawisło w dużej mierze od czynnego w niej udziału kobiety. Bo kobieta wywiera niewątpliwie wielki wpływ na życie wspólczesne, na ukształtowanie się jej oblicza duchowego i moralnego biorąc udział w życiu kulturalnym, społecznym i gospodarczym, pracując na równi z mężczyzną, zwłaszcza zaś wytwarzając właściwą atmosferę życia rodzinnego i kultury domowej w szczególności jako żona i matka. W tej ostatniej roli ma decydujący wpływ na wychowanie przyszłego pokolenia.

Parafjalna Akcja Katolicka w swych zamierzeniach, zdążających do tego, by oddać Chrystusowi jednostki i rodziny, życie prywatne i publiczne, nie może się obyć bez świadomego współdziałania kobiet z wszystkich warstw i stanów.

Dlatego należy się kobiecie wytrawne kierownictwo duchowe i troskliwa opieka w parafjalnej akcji duszpasterskiej i wychowawczej, tembardziej, że wyrwana wielokrotnie z życia rodzinnego, wystawiona na nieprzyjazne warunki pracy, narazona jest ustawicznie na utratę wiary i dobrych obyczajów. Dochodzi do tego, że wojujący liberalizm i bezbożnictwo w kraju gotuje specjalny zamach na chrześcijańską duszę kobiety, rozumiejąc, że skoro odbierze kobiecie bojaźń Bożą i wstyd, bez trudu oładnie całem społeczeństwem.

Srodowiskiem urobienia katolickich przekonań i silnych zasad powinna być poza innymi czynnikami, jak dom, kościół, szkoła, dobre piśma, dobrze prowadzona parafjalna organizacja kobiet. Kobiety wszystkich stanów powinny mieć możność przynależenia do właściwego so-

bie katolickiego stowarzyszenia. Stąd wniosek, ostateczny: dla dobra sprawy katolickiej, dla odrodzenia społeczeństwa według ideałów katolickich jest dzisiaj pilną i niecierpiącą zwłoki potrzebą, ażeby w każdej parafji tworzyć katolickie stowarzyszenia kobiet, będące członkiem parafjalnej Akcji Katolickiej.

Nowe drogi młodego pokolenia.

Młodzież polska trwa w wierności dla Kościoła i Jego przedstawicieli i opiera działalność swoją w Akcji Katolickiej o religijne życie parafji.

Młodzież polska dąży do odrodzenia życia społecznego przez odrodzenie jednostki i wzywa do licznego udziału w szkole odrodzenia w duchu wiary i łaski Bożej, tj. w rekolekcjach zamkniętych. Zorganizowaniem rekolekcji powinny się zająć okręgi S. M. P.

Zjazd uchwała szerzyć coraz więcej zrozumienia dla ruchu liturgicznego wśród młodzieży.

Wzywamy młodzież polską, by tłumnie wstępowała w szeregi S. M. P., które stoją jako

przednia straż Akcji Katolickiej do boju o Chrystusowe zasady w życiu polskim.

Robotnicy polscy mają głos.

Zebrani uczestnicy sekcji robotniczej XII zjazdu katolickiego:

składają hołą wdzięczności najgłębszej Ojcu św. Piusowi XI za Jego wielką encyklikę „Quadragesimo Anno“, która wiedzie robotnika ku nowej, lepszej przyszłości i domagają się rozpowszechnienia tego orędzia wśród robotników i całego społeczeństwa katolickiego;

stwierdzają, że chwila obecna żąda od robotnika polskiego, by stworzył jednolity, katolicki front robotniczy w myśl najwyższych wskazań, broniąc wielkich dóbr narodu naszego, zwłaszcza wobec ataków socjalistyczno-komunistycznych i sekciarskich i zwracając uwagę na obowiązki celowej pomocy bezrobotnym;

zachęcają robotników polskich do udziału w rekolekcjach zamkniętych, które należą do najskuteczniejszych środków ku odnowieniu życia religijnego i rozbudzenia ducha apostołostwa;

wzywają wszystkich robotników polskich do wstępowania w szeregi Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, należących do związku archidiecezjalnego, który przez J. E. ks. Prymasa zaliczony jest do Akcji Katolickiej.

„Tajny Detektyw“ jest wrogiem państwa polskiego.

Zebrani potępiają wpływ demoralizacji, przejawiający się w publicznym bezwstydzie i atakach na moralność katolicką przez pisarzy tego pokroju co Boy-Zeleński i autorów jak Kostek-Biernacki oraz szerzenia przestępczości i demoralizacji wśród młodzieży przez piśmidła tej wartości co „Tajny Detektyw“.

Zebrani uchwalają nie brać nigdy udziału w jakiegokolwiek imprezie sportowej i podobnej, któraby gwałciła świętość dnia świętego i nie pozwałała na udział we mszy św.

Zjazd zwraca się imieniem młodzieży polskiej i katolickiej do miarodajnych czynników duchowych i świeckich, by natychmiast i bezwzględnie wystąpili przeciw demoralizacji, szerzonej wśród młodzieży przez „Tajnego Detektywa“, który jest szkodnikiem dla zdrowia moralnego dusz młodych, rozsądkiem zarazy moralnej w społeczeństwie, a zatem wrogiem i szkodnikiem Państwa Polskiego.

Stan budowy pomnika Najśw. Serca Jezusa.

XII. Zjazd Katolicki przyjął do wiadomości referat o stanie budowy pomnika Najśw. Serca Jezusa, ślubowanego na I. Zjeździe Katolickim w Poznaniu w r. 1920 jako dowód wdzięczności za przywróceną Niepodległość Polski. Dziękuję komitetowi za przeprowadzone dotąd prace.

XII. Zjazd Katolicki wzywa gorąco cały naród, aby hojnie popieszył z ofiarami na ukończenie ślubowanego dzieła.

Nakło.

Śmierć w czasie kajakowania. Ubiegłego tygodnia wydarzył się na Noteci tragiczny wypadek podczas kajakowania. Wskutek przewrócenia się kajaka utonął 18-letni uczeń fryzjerski Benon Ubert. 20-letni czeladnik krawiecki Wymysło zdołał się uratować. Zwłoki wyłowiono po dwugodzinnych poszukiwaniach.

Zaginął bez śladu. 13-letni Franciszek Kinnowski zamieszkały w Nakle (Nowy Świat). Jest on wzrostu małego, ubrany był w szare ubranie i tegoż koloru czapkę sportową. Wszelkie wiadomości o zaginionym uprasza się skierować pod adresem: Ignacy Dutkiewicz, Nakło, Nowy Świat.

Struszc.

Z życia pocztowców. W tych dniach odbyło się plenarne zebranie miejscowego koła Zw. Niższych Pracowników Poczty, Tel. i Telef., które zaigali przez Bronisław Kruczyński. Uchwalono urządzić wycieczkę do Świątkowa, a po- zatem omawiano sprawę wspólnego zakupu węgla na zimę.

Z życia S. M. P. Miejscowe Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej urządziło w ostatnią niedzielę wycieczkę autobusową do Pelplina. W wycieczce wzięło udział 40 osób.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Zebranie pow. koła Związku Inwalidów Wojennych odbędzie się 10 bm. o godz. 14 w górnej salce Parku Miejskiego, na którym delegaci zadają sprawozdanie z krajowego zjazdu delegatów w Poznaniu.

Ze Związku Inwalidów Cywilnych. Dnia 3 bm. odbyło się zebranie w Domu Katolickim parafji Matki Boskiej, na którym prezes Bednarski zdał sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu. Celem uregulowania różnych spraw wewnętrzno-organizacyjnych postanowiono zwołać walne zebranie w dniu 24 bm. w Domu Katolickim. We wszelkich sprawach organizacyjnych należy się zwracać do sekretarza Bociana, ul. Wałowa 41. Były sekretarz Krzemianowski nie ma prawa zajmować się sprawami organizacyjnymi, gdyż został on skreślony z listy członków z powodu nadużyc.

Podróż kajakiem naokoło Polski. Dnia 6 bm. wyruszyli na kajaku z Mławę kanałem noteckim do Gdyni i później naokoło Polski dwaj dzielnicy Kujawiacy Adam Kołodziejczak i Zenon Liss, obaj z Inowrocławia.

Odpowiedzi redakcji. Obywatelowi z Placu Klasztornego. Należy pamiętać o przyszłości: „Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpa- da“. Rewelacje o „zukunftis“ niebawem ujrzą światło dzienne, gdy na to przyjdzie odpowiedni czas.

Komornik sądowy zawieszony w urzędowaniu

Komornik sądowy Majchrzycki w Mogilnie został zawieszony w urzędowaniu wskutek polecenia sądu okręgu. W Gnieźnie, gdyż oskarżony on jest o nadużycia władzy z chęci zysku. Wspólnie z Majchrzyckim odpowiadać będzie sekretarz jego kancelarii Snusz, który pomagał mu w popełnianiu tych nadużyć.

Bandytyzm się szerzy.

Współwłaściciel składu postrzelony.

Obecny kryzys i pora letnia sprzyja najbardziej bandytom. W nocy z 3 na 4 bm. do składu kolonjalno-rzeźnickiego Stanisława i Florjana Frankiewiczów we wsi Jarząbkowo (pow. gnieźnieński) włamali się przez okno nieznanymi osobnikami w celach... no — wiemy w jakich. W czasie, gdy dwóch kradło towar, trzeci stał na czatach. W tym momencie nadszedł Florjan Frankiewicz, chcąc zbadać, czy skład jest dobrze zabezpieczony. Gdy zbliżył się do składu, został przez jednego z opryszków oślepiony lampką elektryczną i poważnie postrzelony w głowę.

Krzykiem rannego opryszkowie zostali spłoszeni i zbiegli niepoznani, nie zabrawszy nic.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem przychwylenia sprawców.

Stróż i trzy strzały...

Dnia 5 bm. w nocy zawiadomiono policję w Pakości, że do składnicy towarowej w pako- skiej stacji kolejowej zakradli się złodzieje, którzy mieli trzykrotnie strzelać do stróża kolejowego, na co tenże również począł strzelać z karabinu.

Natychmiast wydelegowano patrol policyjny na miejsce wypadku, gdzie stwierdzono, że

w składnicy nie było żywej duszy i nie znale- ziono żadnych śladów strzałów, rzekomo od- danych do stróża. Udało się natomiast odna- leźć ślady uderzeń kul karabinowych, które wystrzelił stróż Kwieciński.

Badany przez policję stróż twierdzi, że słysz- ąc szmery w składnicy, zbliżył się do niej; wówczas to ukazał się jakiś osobnik, do którego zaczął strzelać. Osobnika tego nie mógł roz- poznać ani też nie wie, w jaki sposób on się u- lotnił. Z magazynu nic nie ukradziono.

Napad rabunkowy.

W ub. tygodniu na szosie Inowrocław—Pie- ranie został napadnięty przez trzech nieznanymi osobników robotnik Władysław Jakubowski, po- chodzący z Turzan, pow. inowrocławski. Na- pastnicy, pobiszczając silnie Jakubowskiego, za- bowali mu 29,40 zł, poczem zbiegli w kierunku Inowrocławia.

Powiadomiona o napadzie policja przychwy- ciła jednego ze sprawców, którym okazał się niej. Jan Oczkowski. Niebawem zostaną przy- chwyteni również pomocnicy tego opryska.

Zawisł na drzewie olszowem.

Robotnik rolny Jan Promiński, pochodzący ze wsi Łukaszewko, a pracujący u rolnika Typ- la w Strzyżewie (pow. Mogiła), popełnił sa- mobójstwo przez powieszenie się na drzewie olszowem. Co popchnęło biednego robotnika do tak rozpaczliwego kroku, nie zdołano usta- lić. W każdym bądź razie przypuszczają, że nie popełnił on samobójstwa z dobrobytu, ani też dla rozkoszy życiowych.

Młodszy

(18005 sumienny i pracowity cukiernik laborant obeznany w konfek- tach i murzynkach potrzebny zaraz. Fr. Lewandowicz, Fabr. Cukierników, Inowro- cław, św. Ducha 103.

Żnin

Poszukuję domek 4 pokojowy, ogród, do 10.000. Gozimirski, Inowrocław, Mi- kołaja 30. (18006

Ogłaszacie się w Dzienniku Bydgoskim

Łobzenica.

A kiedy dalszy ciąg brukowania? Wydział powiatowy - zarząd dróg - zamierzał dwa lata temu przeprowadzić dalsze brukowanie ulicy od młeczarni aż do Placu 7 pułku. Lecz był to projekt wykonany tylko na papierze. Coprawda kamienie i piasek są na miejscu. Czas byłby więc, aby zarząd dróg zajął się wreszcie zreali- zowaniem projektu, gdyż ulica staje się dla ru- chu niemożliwą.

Burza z piorunami pochłonęła 4 ofiary.

Tuchola. Gwałtowna burza, jaka przeszła nad powiatem tucholskim, pochłonęła cztery ofiary, raniąc kilka osób i wyrządzając szkody.

W Drożdżeniczy zabił piorun ukrytego w jamie kamiennej pastucha Pukownika, zaś towa- rzysza jego ciężko poranił, wskutek czego stracił mowę. W urzędzie pocztowym uszkodzone zostały wszystkie przewody telefoniczne.

W Jeleńcu pod Tucholą zabił piorun 2 pa- sące się na polu krowy.

W Przyrowie uderzył t. zw. zimny grom w stodołę rolnika Putynkowskiego, zniszczył ją, lecz nie zapalił.

Gorzej działo się w Gostyczynie. Na łące

zatrudnieni byli przy koszeniu trawy bracia La- biccy. Mimo burzy pracy nie zaniechali; pio- run uderzył w 27-letniego L., zabijając go na miejscu, zaś młodszego brata odrzucił w bok o kilka metrów i ciężko poranił. Tak sam los spotkał Piotra Cizmowskiego, który tuż przed burzą przerwał pracę w polu i zdążył do do- mu. W idącego uderzył piorun i zabił na miej- scu.

W Małym Mędromierzu zabił piorun 7-let- niego syna osadnika Muzoła, który w czasie burzy pasł bydło na łące. Zabity został również pies, a drugi w pobliżu znajdujący się pastuch ciężko ranny.

GRUCZNO. Pożegnanie ks. administratora Zielińskiego. Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej urządziło wieczorek, na którym żegnano swego patrona ks. administratora Zielińskiego, opuszczającego parafię, obejmując kościół w Nawrze. Przemówienia pożegnalne wygłosili: w imieniu młodzieży żeńskiej wicepatronka Piekarczyńska oraz w imieniu młodzieży męskiej prezes S. M. P. Osieński. Ze wzruszeniem podziękował ks. administrator Zieliński mówcom. Młodzież zaś przyrzekała, że podstawy organizacyjne, które dał ks. patron Zieliński, nie przeminą nigdy, a S. M. P. będzie się dalej rozwijało jak dotąd.

PNIEWY. Zawody konkursowe. Dnia 17. bm. odbędą się zawody konkursowe dla och. str. poz. rejonu Pniewy - Duszniki, pod kierownictwem ogniomistrza rejonu Pniewy - Duszniki B. Halkego na boisku Sokoła w Pniewach. Zbiórka o godz. 10 w lokalu Bogustawskiego. Zawody rozpoczną się o godz. 4.

Znin.

40 dzieci przyjeżdża z Niemiec. Oczekiwany jest w dniu 5 bm. przyjazd 40 dzieci z Niemiec na kolonie letnie. Komitety w Żninie, Janówcu, Rogoźnie i Gaświe czynią przygotowania na przyjęcie dzieci.

Chleb potaniał. Mocą rozporządzenia starosty pow. w Żninie obniżono z dniem 24 ub. m. cenę chleba o wadze 1½ kg. na 55 groszy.

Z zebrania Zw. Włocian. Ostatnie zebranie miało przebieg ciekawy. Zagaił je prezes Gałka, podając do wiadomości, że na pomoc dla najbardziej potrzebujących osadników zebrał już kilkanaście centnarów zboża. W zebraniu uczestniczyli między innymi Antoni Michalski (poseł B. B.) który zainterpelowany przez przewodniczącego oświadczył, że organizacja ta jest polityczna, wobec czego Gałka rzekł się prezesury, a za nim Stelmach i Kawka zajmowanych stanowisk.

Kruszwica.

Wprowadzenie w urząd dwóch nowomianowanych kanoników: ks. dziekana Schwartza ze Sławska Wielkiego i ks. proboszcza Fibaka z Szadłowic odbyło się w przeddzień odpustu św. Piotra i Pawła. Równocześnie w dniu tym odbyło się posiedzenie kapituły kruszwickiej pod przewodnictwem ks. prałata prepozyta Schoenborna. Na odpuscie przeła licnie zebranego okolicznego duchowieństwa obecny był również ks. prałat Czechowski ze Strzelna.

Z życia S. M. P. Na ostatnim zebraniu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej referat p. t. „Nasz druh w stowarzyszeniu i poza nim” wygłosił prezes Borówka. Omawiano pozatem sprawę zlotu okręgowego, który odbędzie się dnia 10 bm. w Gniewkowie.

Niestronno.

Z życia S. M. P. Odbyło się miesięczne zebranie, które zagał w obecności patrona i przy licznych udziałach członków przez Kulpiński. Uchwalono wziąć udział w zlocie okręgowym, który odbędzie się w niedzielę, 10 bm. w Trzemesznie. Przyszłe zebranie odbędzie się 17 bm. W dniu tym ogłoszony będzie wynik konkursu obywatelskości.

Nowa organizacja. Staraniem miejscowego obywatelstwa w wiosce Lubin założone zostało Stow. Młodych Polek, do którego zapisało się 20 dziewcząt.

Z życia S. M. P. Miejscowe Stow. Młodych Polek urządziło w ub. niedzielę wieczorek towarzyski przy udziale S. M. P. z Pałędzia, S. M. P. męskiego z Niestronna i patronatu. Odbyły się wspólne gry w siatkówkę i inne. Na zakończenie odbyły się pląsy.

Odpust. W przyszłą niedzielę, 17 bm. przypada w parafii Gościszynie odpust Matki Boskiej Szkaplerznej.

Dwie osoby zabite przez piorun.

Dnia 2 bm. uderzył piorun w chlew Lukusowej Anny w Małym Kacku, który spowodował pożar. Spaliła się szopa, chlew, wozownia i stodoła. Nie dość na tem. Piorun zabił znajdujących się w chlewie 25-letniego syna Lukasowej Jana i 2-letnią córkę Annę. Zawezwany lekarz nie zdołał porażonym przywrócić już życia.

Piorun zabił ojca i syna.

Chojnice. Wstrząsający do głębi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w miejscowości Nowa Karczma w powiecie chojnickim. Przy kopaniu torfu zatrudnieni byli w ub. sobotę robotnicy Józef Lemańczyk, lat 49 i jego syn Jan, lat 19. Podczas pracy nadeszła wielka burza z deszczem i grzmotem. Chcąc się schronić przed deszczem, ojciec z synem skryli się pod drze-

Wyrodna matka utopiła noworodka

Chojnice. W jeziorze pod Wielem w pobliżu miejscowości Przytarnia znaleziono wczoraj po południu o godzinie 16.50 zwłoki noworodka płci męskiej w rozkładzie. Na nagich zwłokach noworodka nie spostrzeżono śladów urazu cięlnego, z czego wynika, że dziecko zostało

Nocny dyżur ma do dnia 7 bm. apteka „Pod Orłem“, Rynek Staromiejski.

Z TEATRU TORUNSKIEGO.

Dnia 7. bm. o godz. 20 po raz trzeci niezwykle melodyjna, pełna sentymentu oraz pogody i humoru operetka w 3 aktach Granichstedtena pt. „Orłów“ we wspaniałej oprawie scenicznej i w świetnym wykonaniu artystycznym z gościnnym występem Elny Gistedt w jej mistrzowskiej kreacji Nadji z udziałem W. Zdzitowieckiego, J. Leonowicz, Józefowicza i Ilcewicza w głównych rolach. Legitymacje zniżkowe 50%.

Dnia 8 bm. teatr nieczynny. Dnia 9 bm. o godz. 20 poraz pierwszy wspaniała 5-aktowa komedia Bernarda Shawa p. t. „Pygmaljon“ w reżyserji R. Wasilewskiego z J. Porębską i reżyserem w głównych rolach.

Z urzędu stanu cywilnego. W czasie od 26 ub. m. do 2 bm. urodziło się 22 chłopców, 17 dziewcząt, w tem 4 nieślubne i 1 nieżywy, razem 39 dzieci. Zmarło 4 mężczyzn, 9 kobiet, 3 dzieci, razem 16 osób. Ślubów zawarto 8.

Harczerze toruńscy wyjechali do obozu letniego. Drużyna harcerska im. Zawiszy Czarnego wyjechała dnia 5 bm. na 6-tygodniowy obóz letni do Garczyna pod Kościerzyną. Wyjazd harcerzy poprzedzony został uroczystym nabożeństwem odprawionem przez kapelana hufca ks. Kossak-Głowczewskiego. Harcerze nasi wyjechali pod opieką płk. K. Libery.

Nowa ofiara kąpieli. Dnia 5 bm. utopił się podczas kąpieli w Wiśle nieznanym dotąd mężczyzna. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdo-

łano go wyratować. Zwiok dotychczas nie odnaleziono.

Z Wilna do Torunia kajakiem. Dnia 5 bm. przybyli kajakowcy wileńscy, którzy udają się z Wilna do morza polskiego kajakami. Gościny kajakowcom wileńskim udzielił Klub Wioślarski. Dnia 6 bm. rano wyruszyli oni w dalszą drogę, żegnani owacyjnie przez przedstawicieli sportów wodnych.

Dzieci z Niemiec w Toruniu. Dnia 5 bm. o godz. 19.12 przybyła wycieczka złożona z 34 chłopców polskich z Drezna i Lipska. Dzieci powitał Komitet Kolonij Letnich, poczem udano się do szkoły przy ul. Sienkiewicza, gdzie poraz drugi powitał malców ks. proboszcz Pączek, wizytator Kozanecki i dyr. Olech, poczem oddano je pod opiekę kierownika kolonji letniej Wacławskiego.

Generał Norwid-Neugebauer ponownie objął stanowisko inspektora armji w Toruniu.

Dnia 3 bm. przybył do Torunia gen. dywizji Mieczysław Norwid-Neugebauer, który ponownie objął stanowisko inspektora armji w Toruniu.

Pana generała powitali na dworcu dowódcy wszystkich formacji i oddziałów garnizonu.

Po defiladzie kompanji honorowej 63 p. p. na dworcu Toruń-Przedmieście gen. Norwid-Neugebauer udał się do inspektoratu w towarzystwie oficerów sztabu.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Orłem“, ul. 3-go Maja i „Pod Gryfem“, ul. Lipowa.

Kino Apollo: „Ludzie areny“.
Kino Gryf: „Czarujący chłopiec“.
Kino Orzeł: „Miasto miłości“.

Z Teatru Miejskiego.

W czwartek, 7 lipca rb. o godz. 8.15 wiecz. ujrzymy przepiękną sztukę K. . Roztworowskiego p. t. „U mety“ w 9 aktach z epilogiem. Nielada ucztę duchową zgotuje nam jutro teatr toruński, dając na swe inauguracyjne przedstawienie arcydzieło sceniczne „U mety“ Roztworowskiego. Dyrekcja zaprosiła na gościnne występy znakomitego aktora Teatru Polskiego w Poznaniu Janusza Nowackiego, powierzając mu inscenizację i reżyserję tejsze sztuki oraz kreację roli Cimkiewicza. Poza tem biorą udział dyr. Benda, Cornobis, L. Kopczyńska, Mirska-Zarebina, Jaworski, b. artysta teatru grudziądzkiego Ziemiałowicz oraz inni. Zainteresowanie sztuką w mieście jest duże, to też spodziewać się należy, że na jutrzejszej premierze sala teatru miejskiego wypełni się po brzegi. Przedprzedaż biletów już rozpoczęta w firmie „Luxus“, Plac 23 Stycznia.

Wystawa fotografji. W dniach 9, 10 i 11 lipca br. w muzeum miejskiem w Grudziądzu odbędzie się wystawa fotografji amatorów, połączona z wystawą fotograficzną wszechświatowego konkursu firmy „Kodak“. Otwarcie wystawy, którą urządza fotoklub „Słońce“, nastąpi w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 10 przed poł.

Kradzież maszyny do pisania. W nocy z dn. 2 na 3 bm. skradziono z sekretariatu Pomorskiego Związku Cechów Piekarskich (ul. Bracka 16) maszynę do pisania marki „Ideal“. Za wskazanie właściwego sprawcy kradzieży i odnalezienie skradzionej maszyny wyznacza związek nagrodę w kwocie 150 zł.

Parobcy pokłuli się nożami. Na ostatniej zabawie w Wiewiórkach pokłuto nożami niej. Jana Albrechta. Ciężko poranionego przywieziono do szpitala w Grudziądzu. Stan jego budzi obawy i jest beznadziejny. Druga krwawa bójka miała miejsce w poniedziałek w Nowych Marzach, gdzie pokłuto nożem robotnika rolnego Edwarda Gregera. Posterunek policji w Michalu zawezwał telefonicznie sanitarkę szpitalną, którą Gregera odstawiono w bezprzytomnym stanie do Grudziądza. Śledztwo w toku.

Wspaniałe nabożeństwo dla chorych.

Pierwsze to tego rodzaju nabożeństwo odkad Grudziądz istnieje, urządzono w kościele farnym ub. wtorku. Było ono tak uroczyste, jak w największe święta, a przytem do głębi rozrzucające. Chorych, którzy od lat nie mogli pójść do kościoła, zwożono samochodami, a członkowie straży pożarnej wprowadzali lub wnosili ich na nozach do świątyni, zręście oświetlonej i bogato umajonej zielenią. Na miejscu byli lekarze, sanitariusze zakonnicze i panie z Czerwonego Krzyża. O godzinie 9 odprawił sumę z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu ks. wikary Romanowski w asyście księży Muzalewskiego, kierownika akcji charytatywnej z Pelplina i miejscowego wikarego ks. Czaplńskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Blerię z Małego Tarpa. Śpiewy wykonał chór kościelny pod batutą organisty Błocha. Niezwykle wzruszającą chwilą było udzielenie chorym Komunii św. Leżący tuż przed przeby-

terjum najczęściej chorzy otrzymali ją z ręk celebnasza. Liczną resztę chorych komunikowali księża wikary Ganiec Kalinowski i Szarowski. Po skończonem nabożeństwie udzielał ks. Romanowski monstrancją błogosławieństwa ciężkiej chorzy i ułomnym, przystępując do każdego z nich osobna.

Niektórych bardziej słabych pokrzepiano już w kościele kawą czy mlekiem z bułeczką. Poza tem chorzy mogli otrzymywać posiłek przy zastawionym w pobliżu chrzcielnicy stole, przy czem obsługiwały im członkinie Czerwonego Krzyża i panie miłośniczki. Wreszcie odwiedziono chorych do mieszkań lub szpitali. Duchowieństwu, które wyprawiło nieszczęśliwym tą niezwykłą ucztę duchową, należy się najwyższe uznanie.

RADZYN. Ołbrzymia manifestacja narodowa odbyła się w naszym starem pokrzyżackim mieście w niedzielę, 3 bm. Wzięto w niej liczny udział miejscowe i okoliczne społeczeństwo polskie. Po uroczystem nabożeństwie, celebrowanem przez ks. radcę Wojciechowskiego, uformował się przed fara ołbrzymi pochód, prowadzony przez burmistrza Gibasa i jego zastępcę rektora Klimka na rynek. W pochodzie obnoszono liczne transparenty z napisami: „Wojny nie chcemy! — Grunwald powtórzymy!“ „Precz z prowokatorem Hitlerem!“ „Wyrzucić hitlerowców z terenu W. M. Gdańska!“ Manifestację zagał burmistrz Gibas wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. Po odegraniu hymnu narodowego rektor Albin Nowicki z Grudziądza wdluzszym przemówieniem skreślił mezczeńskie dzieje polskiego Pomorza pod okupacją Krzyżaków i Prusaków, scharakteryzował plany ich następców, wskazał na rolę, jaką odgrywa teraźniejszy Gdańsk, uzasadnił przykazania narodowe w odniesieniu do Niemiec i Gdańska. Następnie p. Wojciechowski, prezes Zw. Rolników, przedłożył rezolucję, którą jednomyślnie z zapalem przyjęto. Wspólnem odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ zakończono wspaniałą uroczystość.

Ostrów.

Wiec manifestacyjny przeciw zakusom niemieckim. Odbył się tu w niedzielę na Rynku imponujący wiec zorganizowany przez Z. O. K. Z. przeciw zakusom niemieckim na ziemi polskiej. Udział wzięło około 5000 osób. Wiec zagał prezes aptekarz Mierzejewski i w płomienych słowach przedstawił zachłanne dążenia Niemiec. Następnie adwokat H. Winkowski scharakteryzował istotę odwiecznego zatargu pomiędzy Polską a Niemcami, wzywając obecnych do walki z niemieczyzną na wszystkich odcinkach, a przedewszystkiem do walki na polu gospodarczem i bezwzględne bojkotu towarów niemieckich. Po dalszem przemówieniu redaktora Herniczki z Poznanią uchwalono stosowną rezolucję, a manifestację zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Nowy mistrz w Związku Podoficerów. Podczas niedzielnego strzelania w Zw. Podoficerów Rezerwy godność mistrza uzyskał kupiec Walenty Kobzda.

Z karty żałobnej. W sobotę odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s. p. Maksymiljana Kowalskiego, emerytowanego urzędnika pocztowego. W pogrzebie wzięli liczny udział koledzy-pocztowcy z sztabem oraz przyjaciele i znajomi. R. i. p!

Odnaczenie. W dniu 2 lutego br. pracownik P. K. P. Franciszek Kalina wyratował w Odolanowie tonącego w stawie syna kierownika tamt. spółdzielni Aumanna. Za ten szlachetny czyn wyraził Kalinie wojewoda poznański pełne uznanie i pochwałę dla wykazanej dzielności i odwagi.

Zderzenie. Przy zbiegu ul. Kaliskiej i Rynku nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z motocyklem, na którym jechało 2 wojskowych. Zderzenie było tak silne, że motocykl został znacznie uszkodzony, a pasażerowie, których odstawił do szpitala wojskowego, ulegli znacznym kontuzjom.

Przybłąkał się w tych dniach pewien chłopiec głuchoniemy, lat około 14, nieznanego nazwiska, włosy jasne, oczy szaro-niebieskie ubrany w przyniszczoną szarą kurtkę, spodnie krótkie, czapkę sportową i boso. Rodzice wzgl. opiekunowie zechcą zgłosić się do policji państwowej w Ostrowie.

SZCZEPANKI pod Grudziądem. Z inicjatywy porucznika rez. Edwina Plittta z Grudziądza odbyła się 3 bm. w Szczepankach po nabożeństwie manifestacja przeciwniemiecka na którą zebrał się prawie wszyscy obywatele. Zagał zebranie prezes Kółka Rolniczego Pernak z Nowych Mostów, poczem oddał głos prelegentowi Plitowi który wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie. Po przemówieniu ruszył pochód z Wielkich do Małych Szczepanek i tu została odczytana przez Kruszwickiego rezolucja, zakładająca uroczysty protest przeciw zakusom germańskim i potępiającą prowokację Hitlera oraz solidaryzującą się z jego ideologią rządu Rzeszy i W. M. Gdańska. Następnie odśpiewano „Rotę“ i pochód rozwiązano.

LASKOWICE. Zjazd kół śpiewaczych II. okr. pomorskiego. Ubiegłej niedzieli odbył się w Laskowicach zjazd kół śpiewaczych okręgu II. pomorskiego przy licznych udziałach członków i gości. Pierwsze miejsce w konkursie zajęła grudziądzka Lutnia, drugie przypadło chórowi męskiemu Echo z Grudziądza, trzecie uzyskała Harmonia z Chełmna, czwarte zaś Moniuszko z Grudziądza. W kategorii II. Lutnia z Nowego uzyskała I. miejsce, II. Lutnia z Laskowic. Poza konkursem śpiewała Lutnia z Osia.

ŚWIECIE. Pierwsza ofiara Wisły pod Świeciem. Niema bodaj roku, by Wisła pod Świeciem w okresie sezonu kąpielowego nie zabrała kilka ofiar. Ostatnie, wprost upalne dni, wywabiają wiele osób nad brzegi Czarnej Wody i Wisły dla użycia kąpieli. Powszechnie znanem jest, iż kąpanie się w Wiśle połączone jest z poważnem niebezpieczeństwem. Nie wszystkich to jednak zraża, wielu bowiem używa kąpieli w miejscach zakazanych, lekceważąc temsamem wszelkie przepisy. W piątek 1 bm. udali się Jerzy i Jan Leszek Dorantowie, synowie zarządcy majątności Morsk pod Świeciem nad Wisłą. W czasie kąpieli pomiędzy Morskiem a Wiągiem nagle młodzy z nich Jan Leszek, lat 22, student prawa, począł tonąć. Spieszący z pomocą starszy brat Jerzy nie zdołał go już ocalić. Dopiero po półtoręj godzinie rybak Wojnarowski ze Świecia zdołał wyłowić martwe już zwłoki.

ZMARLI.

- Ś p. Bernard Markowski z Tczewa.
- Ś p. Władysław Radomski, lat 63, w Mogilnie.
- Ś p. Anna Mieczowa z Brześcia.
- Ś p. Antonina z Radaczyńskich Drejzowa, lat 65, z Gniezna.
- Ś p. Wawrzyniec Janiak, lat 75, z Leszna.
- Ś p. Stanisław Małecki, lat 73, z Leszna.
- Ś p. Aleksander Mianowicz, mistrz dekarcki z Grudziądza.
- Ś p. Zofja Dudkiewiczówna z Leszna, lat 26.
- Ś p. Anna z Sobekich Piotrowska z Bytomia, lat 80.
- Ś p. Marjan Sikorski z Poznania, lat 20.
- Ś p. Franciszka z Świałów Tomaszewska, z Poznania.
- Ś p. Leon Jackowski, mistrz piekarski, w Gnieźnie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 lipca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Cyryla i Metodego, Wilibalda.
Jutro: † Kiljana, Elżbiety król.
Wschód słońca: godz. 3,46.
Zachód słońca: godz. 20,23.

Stan pogody.

W całej Polsce bardzo upalnie. Od zachodu Europy przesuwają się powiaty morskie, przynosząc ochłodzenie i pogodę chmurną. W dzielnicach zachodnich Polski należy oczekiwać ochłodzenia. Ochłodzeniu towarzyszyć będzie pogoda zmienna (rozpogodzenia i przelotne opady).

W Bydgoszczy dzisiaj bardzo gorąco — o godzinie 10 rano termometr wskazywał 32 st.



Stan barometru bez zmiany.

DYŻURY APTEK (od 4. VII. — 10. VII.):

- 1) Apteka Pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telef. 50.
- 2) Apteka Pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telef. 301.

MUZEU MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce“ z Krakowa.

Biblioteka Francuska „T-wa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek z powodu generalnej próby z opery „Carmen“ teatr zamknięty.

W piątek pełna rozkosznego humoru i zabawnych sytuacji „AWANTURA W RAJU“. Zniżki ważne.

W sobotę 9 bm. premiera opery „CARMEN“, która rozślawiła imię wielkiego twórcy i kompozytora Jerzego Bizet'a. Carmen śpiewa Grabowska, Escamilla — Konstanty Krugłowski art. opery, specjalnie pozyskany do tej partii, Micealę — Kaupę, Don Josego — Malinowski, Frasquitę — Łasowska, Zuniga — Cirin. W „Carmen“ wystąpi gościnnie primaballerina Opery Królewskiej w Bukareszcie Miła Kamińska, która odtworzy tańce hiszpańskie.

W niedzielę drugi raz opera Bizet'a „CARMEN“ w premierowej obsadzie. Tani poniedziałek 11 bm. wypełni pełna wesołości, dowcipu i humoru krotoczwila p. t. „AWANTURA W RAJU“, na której rozbawiona publiczność hucznymi brawami nagradza wykonawców. Ceny od 30 gr do 3 zł.

Na marginesie.

W sprawie katastrofy seminaryjnej.

Warunkiem przyjęcia do jednych i do drugich jest, jak wiadomo, znowuż matura gimnazjalna. Dla ścisłości należy nadmienić, że wszystkie P. K. N. zostają zniesione z końcem bież. roku szkolnego. Natomiast pedagogja zapewne się rozwinie, gdyż coraz więcej maturzystów gimnazjalnych, nie mogących podjąć kosztów wieloletnich studiów uniwersyteckich, wstępować będzie do nich.

Przewidziana nową ustawą likwidacja wszystkich seminarjów na całym terenie Polski odbywać się będzie stopniowo, począwszy od 31 sierpnia b. r. po jednej klasie rocznie. Po czterech więc latach seminarja przestaną istnieć.

Nowa ustawa wchodzi w życie w czasie katastrofalnego kryzysu ekonomicznego, zmuszającego nasze władze państwowe do stosowania nadzwyczajnych posunięć oszczędnościowych, a tu nowy budżet zmniejsza liczbę etatów o 4538! Nie zapominajmy, że „żyjące“ jeszcze, choć „dogorywające“ seminarja wyrzuciły w tym roku i jeszcze przez lat cztery będą wyrzucały na rynek pracy rocznie około 6000 nowych kandydatów na nauczycieli, co razem z dawnymi uczyni około 45.000.

Nie zapominajmy, że zredukowani nauczyciele szkół ćwiczeń, seminarjów i gimnazjów również o wolne posady w szkołach powszechn. ubiegać się będą i to wcale skutecznie (ze względu na ich kwalifikacje).

Dodajmy, że władze szkolne rozpatrują wnioski o posady kolejno, według daty ich wpływu — a jasnem się chyba stanie, że mimo nawet naturalnego rocznego ubytku w szeregach czynnych nauczycieli, wynoszącego obecnie około 28.000 sil, absolwent seminarjum nie może mieć żadnej nadziei na otrzymanie posady przed upływem 3, a może i więcej lat po ukończeniu zakładu,

Groźny wróg rolnictwa zbliża się do Polski.



Największym wrogiem ziemniaków jest chrabaszcz Kolorado. W Ameryce siał on straszne zniszczenie na kartoflanych polach, a walka z nim jest bardzo trudna. Dłgie lata Europa chroniła się przed tą klęską. Aż szkodnik ten przedostał się do Francji, przekroczył już granicę niemiecką i zbliża się do Polski. Zagon kartoflany, na którym on się zagnieździ, w krótkim czasie zmienia się w pustkę, bo żarłoczny ten owad zjada łączy doszczętnie. O pojawieniu się go należy natychmiast powiadomić najbliższą stację rolniczą.

choćby nawet jakiś przyrost nowych etatów nastąpił. Zapewne, zdarzyć się mogą szczęśliwe wyjątki, wybrańcy fortuny, którzy wygrają na loterii życia los wyjątkowy i przedzej posadę otrzymają. Ale ci oczywiście w rachubę nie wchodzi, gdy się mówi o ogóle.

Dla ilustracji przytoczę fakt, że w Bydgoszczy w ubiegłym roku na 2 wolne etatowe posady naucz. zgłosiło się aż 900 kandydatów!!

W tym roku, według posiadanych przeze mnie informacji, nie otrzymał posady ani jeden z absolwentów, ani jedna z absolwentek bydgoskich seminarjów nauczycielskich!

O podobnych faktach słyszy się w całej Polsce.

Na wielką szkodę, na wielkie wstrząsy narazimy Polskę, jeżeli zamykać będziemy oczy na narastanie w niej proletariatu in-

teligenckiego bezrobotnego, rozgoryczonego, wykołajonego, podatnego na wszelkie złe wpływy. Kto wierzy w świetlaną przyszłość Polski, ten zło temu przeciwdziałać powinien, z całym oddaniem się, z całą ofiarnością dobrego Polaka. **Noaski.**

— 10 zł złożył rozjemca p. Julian Król na biednych m. Bydgoszczy.

Kradzież całej fury siana.

Do policji powiatowej w Bydgoszczy zgłosiła się gospodyni Marja Konstanta z Łochowic, powiatu bydgoskiego, donosząc, że pewien osobnik skradł jej z pola całą furę siana i przywiózł do Bydgoszczy. Policja czyni za sprawcą poszukiwania.

Jeszcze dziś

należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ który ukazuje się w zwiększonym nakładzie.

Św. Cyryl i Metody — apostołowie Słowiańszczyzny

Z początkami wiary chrześcijańskiej na ziemiach Słowiańszczyzny łączą się imiona świętych Cyryla i Metodego, przechowane w historii i legendzie.

Święci Cyryl i Metody, których święto przypada na dzień 7 lipca, byli braćmi rodem z Salonik w Grecji. Metody był wojewodą w krajach bałkańskich, zamieszkałych przez Słowian. Zniechęcony jednak do życia światowego został wraz z bratem misjonarzem chrześcijaństwa między Bułgarami. Dzięki niemu król bułgarski Borys przyjął wiarę katolicką wraz z całym narodem. Było to w r. 855, a więc jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa w Polsce.

Pałający zawiścią do obu braci biskupi niemieccy wnieśli na nich skargę do Rzymu o rozszerzanie nauk heretyckich. Papież Mikołaj I wezwał ich wskutek tego do Stolicy Apostolskiej. W międzyczasie umarł papież Mikołaj I, a jego następcą papież Adrian II po wysłuchaniu obu braci uwolnił ich od zarzutu szerzenia herezji i udzieliwszy im swego błogosławieństwa, kazał im w dalszym ciągu prowadzić zbożną pracę misjonarską.

Niestety św. Cyryl umarł w Rzymie, a tylko Metody, wróciwszy na Morawy, pracował nadal niezmordowanie nad ugruntowaniem chrześcijaństwa w państwie morawskim. Niemcy, którym nie podobała się ta działalność, bo szerzenie wiary św. uważali za swój wyłączny monopol, wywieźli go przemocą, ale na rozkaz papieża przywrócili mu wolność. Św. Metody umarł w Pradze i tam został pochowany.

O ile św. Wojciech, apostoł chrześcijaństwa na ziemiach Polski, jest specjalnie czczony w naszym kraju, o tyle dwaj inni patronowie Słowiańszczyzny, święci Cyryl i Metody są mało u nas popularni.

Głosy Czytelników.

Bielawki podnoszą głos!

Słuszne są uwagi poczynione Magistratowi, iż na zbędne rzeczy zawsze pieniądze znajdują, lecz na roboty konieczne ich nie ma. Do takich robót należy wybrukowanie ul. Generała Bema począwszy od fabryki Löhnerta oraz ul. Lesnej i położenie chociażby jednego tylko chodnika. W dni deszczowe, a zwłaszcza zimą człowiek nie wie,

gdzie stawiać nogę, bo ulice te przedstawiają jedną wielką kałużę. Latem unoszą się tumany kurzu. Ponieważ dzielnica ta bardzo się rozbudowuje, ruch wozami ciężkimi jest wielki.

Druga sprawa, to oświetlenie tychże ulic, ul. Małachowskiego i sąsiednich. Magistrat wiedzieć powinien, że na tych ulicach tak blisko lasu dość niebezpiecznie. Na wszystkie nasze prośby Magistrat udaje głuchego. O tę część Bielawek miasto nie dba zupełnie. Nie wystarczy, że obozują tam cygany, to jeszcze przy drodze, która prowadzi na cmentarz, magistrat urządził śmietnik.

Może magistrat wejrz w te nieporządki, da nam światło i ulice tej zimy jeszcze, byśmy powiedziec mogli, iż mieszkamy w Bydgoszczy, a nie w jakiejś Papiłowce.

Mieszkańcy Bielawek.

Bydgoszczanie w Sopocie.

W numerze wczorajszym podaliśmy wzmiankę o ukazaniu się na terenie Gdyni plakatu, rozlejanego w nocy z 2 na 3 bm. wskazującego po imieniu na tych wszystkich Polaków, którzy grosz polski (czytaj tysiące) wyrzucają na terenie w. m. Gdańska, a szczególnie Sopotu. Wśród 63 nazwisk widzimy tam również nazwiska państwa M. i pana A. z Bydgoszczy. Mało tego, bo przy nazwisku tych osób widnieje dopisek „gra wysoko“ (w szulerni sopockiej). Dziś ograniczamy się do powyższego ostrzeżenia, zaznaczamy jednak, że gdybyśmy mieli poraz drugi stwierdzić, nie bez przy-

kreści, że nazwiska wymienionych początkową literą osób się powtarzają, zmuszeni będziemy, gdyż tak nam każe sumienie obywatelskie, nazwiska ich podać w pełnym brzmieniu.

— Egzamin wstępny na wydział chemiczny i młynarski Państw. Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy odbędą się 11 września, a do szkoły rzemieślniczo-przemysłowej na oddział ślusarsko-mechaniczny 27 sierpnia. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od godz. 9 do godziny 14 (ul. Św. Trójcy 37, tel. 4-19).

Właściciel palarni kawy w Bydgoszczy wspólnikiem złodziei.

Sensacyjne aresztowanie znanego na tutejszym bruku Jana Belńskiego, jako należącego do szajki złodziejskiej. — Złodzieje składali u niego skradziony łup i pozostawali podobno pod jego wpływem. — Afera zakrojona na wielką skalę.

W Bydgoszczy rozeszła się nieprawdopodobna wprost wieść o aresztowaniu znanego tu dobrze właściciela palarni kawy słodowej (przy ul. Nad Portem) 39-letniego Jana Belńskiego

jako pozostającego w spółce ze złodziejami.

Nie mając oficjalnych wiadomości, postaraliśmy się zasięgnąć nieco szczegółów od osób wtajemniczonych w tę sensacyjną sprawę. I oto, czego się dowiadujemy:

Policja w poszukiwaniu za sprawcami włamania do firmy budowlanej „Rika“, gdzie skradziono 4 maszyny do pisania i inne cenne przedmioty, idąc za śladami, dotarła do mieszkania Belńskiego. Przeprowadzona w jego mieszkaniu, czy składnicy rewizja, dała wynik niespodziewany.

Znaleziono bowiem nie tylko skradzione maszyny oraz liczniki, wartości około 6.000 zł, ale też i inne rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Wobec takich dowodów, Belńskiego aresztowano. Twierdził on, że rzekomo złodzieje przynieśli do niego swe łupy tylko na przechowanie, tymczasem, jak się dowiadujemy, pozostawał on w ścisłych stosunkach ze złodziejami, a nawet podobno

ulożył cały plan włamania i kradzieży.

Po przeprowadzonych dochodzeniach, sędzia śledczy sądu okręgowego, zarządził zatrzymanie Belńskiego w więzieniu.

Afera zatacza szerokie kręgi i wkrótce może dowiemy się bardzo ciekawych rzeczy,

Belński znany był z szerokiego życia, lubiał się bawić; często spotkać go można było w restauracjach i lokalach w towarzystwie tancerek, płacącego słone nieraz rachunki. Wcisnął się w sferę inteligentną, zabiegając o znajomości z lekarzami, adwokatami, artystami i wyższymi urzędnikami, w których towarzystwie ostentacyjnie afiszował się po cukierniach i kawiarniach. Był człowiekiem mało inteligentnym, lecz nikt nie przypuszczał najmniejszego podejrzenia co do jego osoby.

To też aresztowanie jego wywołało niemałe zdziwienie w mieście, gdzie prawie każdy go znał.

Ze względu na śledztwo, władze nie udzielają żadnych bliższych wyjaśnień. Dopiero po wyczerpujących dochodzeniach, będziemy mogli podać więcej szczegółów w tej sprawie.

Bezczelny żyd otrzymał od robotników naukę.

Napadł z namówionymi ludźmi na urzędnika majątku, za co robotnicy sprawili mu suchą i mokrą kąpiel.

Donoszą nam o następującym zajściu, jakie miało miejsce w majątku spadkobierców Stylo, Minikowie, powiatu bydgoskiego, który to majątek jest obecnie w upadłości.

Ze spadkobiercami majątku miał dawniej prowadzić jakieś wielkie interesy żyd Ber, zamieszkały w Bydgoszczy, przy ulicy Marszałka Focha. Obecny jednak zarząd nie chciał mieć nic do czynienia z Berem i unikał go, co podobno Berowi miało się bardzo niepokoić.

Ber, przybywszy przed niedawnym czasem do Minikowa, porozumiał się z dwoma robotnikami i wspólnie z nimi napadł na urzędnika majątku p. M., który został przez napastników krwawo poturbowany.

Inni robotnicy, pospieszyli napadniętemu z pomocą, co widząc Ber, zbiegł i ukrył się w mieszkaniu jakiegoś oficjalisty. Robotnicy jednak wyciągnęli Bera z mieszkania, a rozłożywszy na ziemi, obili solidnie kijami, poczem poprowadziwszy do pobliskiej wody, urządzili mu kąpiel. Zanurzony po ramiona w wodzie ostygł w wojowniczym zapale tak, że po wydobyciu się na brzeg, nie myślał już o niczem, jak tylko o dalszym ratowaniu swej skóry zapomocą ucieczki.

Jakkolwiek nie pochwalamy takiego samosądu, to jednak w tym wypadku Ber dał powód, napadając pierwszy w sposób

zbójcecki na p. M., otrzymał więc to, na co zasłużył.

Ber znanym jest i w Bydgoszczy, gdzie często ma do czynienia z policją i sądami. Po tej nauce odechce mu się zapewne na przyszłość urządzać podobne prowokacyjne napadki, za które będzie musiał odpowiedzieć jeszcze przed sądem. Zaiste bezczelność żydowska przechodzi już wszelkie granice.

Hołd Zakładom Wychowawczym S. S. Niepokalanek.

Otrzymujemy poniższe pismo:
„W dniu 22 czerwca roku bieżącego zakończył się zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Jazłowieckiego byłych Wychowanek SS. Niepokalanek.

Na jeździe tym rozpatrywano ogólną działalność byłych wychowanek, w ustosunkowaniu się do obecnego, ciągle wzmagającego się kryzysu ekonomicznego i moralnego.

Stwierdzono, że działalność wychowanek SS. Niepokalanek, zarówno w Zjednoczeniu Jazłowieckim, jak w rodzinie, w pracy zarobkowej, oraz w licznych instytucjach społecznych nie upada, lecz przeciwnie wykazuje stale wiel-

ką żywotność, że naogół wychowanki cechują hart ducha i umiejętność zastosowania się do najcięższych warunków, przy zachowaniu pogodnego poglądu na życie, wpływającego z silnej Wiary i ufności w Boga.

Wobec tego, że źródłem tej siły są zasady wyniesione z zakładów SS. Niepokalanek, składowy niniejszem hołd wdzięczności Zgromadzeniu SS. Niepokalanek, za ofiarny trud poniesiony przy kształtowaniu naszych dusz i charakterów, za atmosferę rodzinną w zakładach, za usilne i stałe podnoszenie poziomu nauk, za wszczepianie w nas wiernego przywiązania do Kościoła katolickiego i umiłowania wszystkiego co wniosło i piękne, i nakoniec za szeroki i mądry pogląd na życie, za owe oddane nam zawsze serce macierzyńskie, bo w każdej okoliczności życia, każda z nas wychowanek znajduje w domach Sióstr oparcie moralne, a w razie potrzeby nawet i materialne, jak w rodzinie.

Dziękujemy również za żywe przykłady bezinteresowności i niezwykłego poświęcenia, posuniętego aż do najdalszych granic, które niejednokrotnie wyraża się w zupełnym niedostatku dla Sióstr przy jednoczesnym utrzymaniu całego szeregu bezpłatnych pensjonarek w internatach z rodzin które padły ofiarą klęsk wojennych lub kryzysu.

Aczkolwiek Zgromadzenie SS. Niepokalanek uchyla się stale od wszelkich objawów wdzięczności — specjalnie podkreślamy na tem miejscu wybitnie dodatni i dobroczynny wpływ Sióstr na społeczeństwo, zaznaczając że z głębi duszy wdzięczne, wiernie przy Zgromadzeniu SS. Niepokalanek stać zawsze będziemy”.

Następuje imponująca ilość podpisów, w czem za Koło Bydgoskie podpisane są PP. Zofia z Karnkowskich Kulwiecowa i Ira Bojanowska, a za Koło Pomorskie Ewa z hr. Tyszkiewiczów Michałowska, Felicja Żurawska i Helena hr. Sołtanówna.



Róża.

Po deszczu, z paczków wykłówszy się ślepych,
Przez noc czerwcową krótką i przespaną,
Róże królewski roztoczyły przepych,
Baśń malowaną.

I stoją pyszne, strojne i ogromne,
Pięknością, która dobiegła do szczytu,
U stóp ich bratki i stokrotki skromne
Płaczą z zachwytu.

I nawet maki wspaniałe czerwienia,
Jak krzyk w ogrodach żądy i miłości,
Marszczą swe płatki, kurczą się i mienia
Władnąc z zazdrości.

Nie będą rwał was, moje róże piękne,
Bowiem nie ja wam dałem śliczne życie,
I tylko duszą przed wami uklęknę
W niemy zachwycie.

I już nie dotknie was ręka nieczyja,
Aż czas sam zedrze czar waszych oponczy,
Bo tak być musi, że wszystko przemija,
Wszystko się kończy...

Henryk Zbierzchowski

— Msza św. za duszę s. p. Bernarda Żmudzkiego odbędzie się w piątek, 8. bm. o godzinie 8 u Fary, na którą się zaprasza rodzinę, znajomych i wszystkich tych, którzy niegdyś ze Zmarłym społecznie pracowali.

— Egzamin czeladnicze w szkole rzemieślniczo-przemysłowej. W dniu 30 czerwca br. zakończyły się egzaminy końcowe i czeladnicze w szkole rzemieślniczo-przemysłowej przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy. Otrzymali świadectwa ukończenia oddziału stolarskiego: Kurek Lucjan, Frackowiak Edward, Wawrzyniak Adam i Wolikowski Ludostaw; oddziału ślusarskiego: Badura Józef, Chełmniak Stanisław, Cichowlas Stefan, Gruszewski Józef, Grabowicz Gerard, Halicki Józef, Jurek Wojciech, Karpik Bolesław, Karczewski Kazimierz, Kościelny Tadeusz, Lisiak Stefan, Modrakowski Roman, Moryksiewicz Bernard, Matuszewski Leon, Manowski Leon, Palacz Bernard, Prętkiewicz Julian, Rezulak August, Rucki Kazimierz, Siemiątkowski Edward, Siński Józef, Stalewski Gerard, Szymanowicz Kazimierz, Smarż Franciszek, Trybuszewski Tadeusz, Węclewski Mieczysław, Damski Ferdynand, Kawka Feliks i Wróblewski Joachim. Wymienieni wyżej absolwenci obu oddziałów szkoły z wyjątkiem trzech ostatnich złożyli egzamin czeladniczy przed komisją, utworzoną przy Państw. Szkole Przemysłowej pod przewodnictwem dyrektora szkoły inż. Fr. Siemieradzkiego, na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7. 1. 1927 r. w skład której weszli in.: T. Bodalski, inż. W. Szopowski, M. Kiersnowski, instruktorzy: A. Kaźmierczak i Fr. Rafiński oraz delegaci Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy mistrz stolarski J. Szczepański i mistrz ślusarski J. Stomiński i uzyskali świadectwa czeladnicze w zawodzie stolarskim i ślusarsko-mechanicznym.

Znaleziono kości ludzkie.

Na torze kolejowym Kapuścińska-Maksymiljanowo na 6,166 klm. podczas przekopywania toru znaleziono w ziemi rozsypane kości ludzkie.

Zawiedziona miłość przyczyna usiłowanego samobójstwa.

Przechodzący ulicą Ossolińskich, posłyszeli jakieś jęki, a następnie ujrzeli na ławce wijącą się w bólach kobietę. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło nieznaną do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono, że popełniła ona zamach samobójczy przez zażycie lyzolu.

Jak się potem okazało, była to 22-letnia Leokadja Szymańska, zamieszkała u rodziców przy ulicy Kościuszki 33. Rodzice oświadczają, iż przyczyną usiłowanego samobójstwa był zawód na tle miłosnem. Szymańska miała narzeczonego, który przed kilku dniami zerwał z nią stosunki, co tak wzięła do serca, że targnęła się na swe życie.

Stan jej jest ciężki, lecz nie beznadziejny.

Wykupujecie fanty z lombardu!

Licytacja w najbliższy poniedziałek.

Niekoniecznie trzeba wykupić. Można zastawione przedmioty prolongować, co w regule kosztuje kilka groszy. A zato ma się na dalsze 3 miesiące spokój.

Ciekawe jest zestawienie, co ma być zlicytowane.

A więc samych zegarków 69 sztuk, a innej biżuterji srebrnej i złotej 102 szt. Instrumentów muzycznych i fotograficznych aparatów 15. A także 8 — wiecznych piór. Czego to już ludzie w potrzebie nie zastawiają! Rowerów tylko 2. Jednak naszym biedakom żal ich kólek i pilnie je wykupują. Bo było ich zastawionych

kilkaset. Bławyty, dywany itd. 38. Konfekcji damskiej 3 szt. tylko, gdy konfekcji męskiej 44, w czem aż 8 futer. Nie szkoda to będzie takiej ciepłej przyodziewy na zimę?

Wartość wszystkich na licytacji przeznaczonych fantów, na które udzielono 5000 zł pożyczki, jest conajmniej podwójna. Lombard nie zawiadania pojedynczych zastawców, że jego fant idzie na bęben. Każdy sam musi swego interesu pilnować.

Aż do tej soboty można jeszcze zastawy prolongować. W dniu licytacji jest już zapóźno.

Kradzieże węgla z pociągów

W ostatnich czasach kradzieże lub usiłowania dokonania kradzieży węgla z pociągów, powtarzają się prawie codziennie.

Sprawcy zbierają się całymi gromadami i wskakując na pociągi nietylko noca, ale w biały nawet dzień, zrzucają z wagonów węgiel i to przeważnie w okolicach ulicy Stepowej. Często policja przeszkodzi sprawcom w dokonaniu kradzieży, przepłaszając ich, ale też niekiedy uda się im zebrać węgiel i ulotnić się z nim, zanim kradzież zostanie spostrzeżoną.

Harcerze kieleccy w Bydgoszczy.

Wczoraj, 6 bm. gościli w naszym mieście harcerze pierwszej drużyny kieleckiej, którzy w liczbie 43 udają się na obozy letnie w okolicę Gdyni. Harcerze w przejeździe zatrzymali się u nas, celem zwiedzenia miasta i jego zabytków.

Wyłowiono z nurtów rzeki trzeciego topielca.

W środę, 6 bm. rano wyłowiono z Brdy, w pobliżu urzędu Inspekcji Dróg Wodnych zwłoki trzeciego już w tym tygodniu topielca, Alojzego Wilhelma, który w nocy z 5 na 6 bm., skutkiem nieszczęśliwego wypadku utonął, o czem już donosiliśmy.

Wykopano trzy szkielety ludzkie.

Kruszyn Kraiński, 6 lipca.
W Kruszynie Kraińskim, powiatu bydgoskiego, w ogrodzie gospodarza Gustawa Riemera, podczas przekopywania ziemi, odkopano trzy szkielety ludzkie. Kości były spróchniałe, co dowodzi, że szkielety te od kilkudziesięciu już lat musiały leżeć w ziemi. Kości szkieletów zebrano do skrzyń,

powiadamiając władze, które po przeprowadzeniu na miejscu wizji, wydadzą odpowiednie zarządzenia.

Nikt z starych ludzi nie pamięta, by w tych miejscach miały się kiedykolwiek znajdować cmentarze, a przypuszczenia idą raczej w kierunku zbrodni.

Chłopiec pod kołami woza.

W ubiegły wtorek, w godzinach przedpołudniowych, na rogu ulic Sienkiewicza i Mazowieckiej, został przejechany przez wóz jakiś niewiadomego nazwiska, około 9 lat liczący chłopiec.

Wypadek zdarzył się w następujących okolicznościach: Gdy chłopiec przechodził trotuarem, z jednego ze znajdujących się tam składów, wypadł pies, który z głośnem

szczękaniem skierował się ku chłopcu. Wstraszony chłopiec, począł uciekać na środek jezdni, a w tym momencie nadjechał wóz, którego koła przesyły nieszczęśliwemu chłopcu przez nogi.

Wóznicza bez zatrzymania ulotnił się, a chłopca zabrali zaraz rodzice, wobec czego informator nasz nie mógł stwierdzić jego nazwiska.

DOCHODZĄ NAS ZAŻALENIA SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW, ŻE NIE OTRZYMUJĄ PUNKTUALNIE

DZIENNIKA BYDGOSKIEGO

WOBEK TEGO PROSIMY WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH O NATYCHMIASTOWE ZAWIADOMIENIE NASZEJ ADMINISTRACJI O TEGO RODZAJU NIEDOMAGANIACH. ABYSZY MOGLI U MIARODAJNYCH WŁADZ POCZTOWYCH INTERWENJOWAĆ

Jak naprawę jest w Sowieciech?

Interesujący odczyt męczennika z wysp sołowieckich.

W piątek, 8. bm. o godz. 20 w sali „Pod Lwem”, ul. M. Focha, Mieczysław Cybulski wygłosi nader interesujący odczyt o własnych przeżyciach w katorżdzie u bolszewików na wyspach sołowieckich, dokąd został zasądzony mając lat 18 i odbył tam trzyletnie więzienie wśród nieopisanych tortur i mąk. Cudem wytrzymał to piekło i powrócił do kraju zrujnowany materialnie, lecz nie złamany na duchu, aby nam opowiedzieć o tem, co widział i przecierpiał, oraz złożyć naoczny dowód niezłomności polskiego ducha. Prelegent poza obrazami własnych przeżyć, przedstawi słuchaczom na gwałt o strasznej niedoli ludu rosyjskiego, jęczącego w szponach fałszywych jego opiekunów, oraz gehennę ludności polskiej i duchowieństwa katolickiego w Rosji Sowieckiej. Stosunki gospodarcze w Sowieciech oraz t. zw. „piatiletka” również znajdują szerokie uwzględnienie w ramach odczytu. Cena biletu od 50 gr do 1 zł. Część dochodu przeznaczona na bezrobotnych.

Wycieczka rodzina do Ossowej Góry.

Polski Związek Drukarzy urządza wycieczkę do letniska nad nowym kanałem w niedzielę 10 bm. Zbiórka o 10 rano nad śluzami (przy ul. Grunwaldzkiej 1), skąd nastąpi wymarsz z orkiestrą dętą wzdłuż wód. W letnisku mile rozrywki tak dla dzieci jak dorosłych, m. in. strzelanie i kręglowanie o cenne nagrody. Tradycyjna ta wycieczka rokrocznie ściągą licznych sympatyków i znajomych rodziny drukarskiej. Kto pragnie uciec przed upałem w cienie drzew, niech spieszy na tę wycieczkę.

Jak wypadł konkurs

na projekt domu mieszkalnego dla ks. proboszcza parafii Farnej w Bydgoszczy.

Celem uzyskania najlepszego projektu na dom parafjalny dla ks. Proboszcza parafii farnej — Dozór Kościelny rozpiął konkurs publiczny, dostępny dla architektów i budowniczych wyznania katolickiego, stale zamieszkałych w Bydgoszczy, z terminem nadsyłania prac do dnia 1 lipca br. godz. 12. W oznaczonym terminie wpłynęło ogółem jedenaście prac, które oznaczono bieżącymi numerami kolejnymi. W skład sądu konkursowego wchodził: ks. kan. Schulz, proboszcz Fary — jako przewodniczący, oraz pp. radca miejski inż. Janicki, Kaszubowski, Hechliński i Cywiński z Dozoru Kościelnego, Nagel, przewodniczący Reprezentacji Parafjalnej, radca bud. inż. arch. Raczkowski, dypl. inż. arch. Orlicz — jako członkowie. Sąd konkursowy, po szczegółowym rozpatrzeniu nadesłanych projektów uznał jednogłośnie za nadające się do nagrody prace nr. nr. 4, 5 i 9, oraz zakwalifikował do zakupu prace nr. nr. 2, 8 i 11. Z uwagi na to, że żaden z wymienionych wyżej projektów nie odpowiada ści-

śle warunkom konkursu, sąd konkursowy postanowił nie przyznawać żadnej pracy nagrody 1-ej, lecz każdej z trzech prac wyróżnionych przyznać równorzędną nagrodę II gą w kwocie zł 300,—, prace zaś zakwalifikowane do zakupu nabyć po zł 100,—. Po otwarciu zamkniętych i zalakowanych kopert okazało się, że autorami prac nagrodzonych są:

pracy nr. 4 — p. Wawrzon Paweł, architekt,
” ” 5 — p. Fethke J., inżynier dypl.,
” ” 9 — p. Trojanowski Józef, budown. zaś autorami prac zakupionych:

pracy nr. 2 — p. Bojakowski Michał, inż. arch.
” ” 8 — p. Wawrzon Paweł, arch.,
” ” 11 — p. Wenglarz Franc., architekt, wszyscy z Bydgoszczy.

Praca nr. 7 została odznaczona zaszczytną wzmianką — nazwisko autora może być ujawnione za jego zgodą.

Wystawa wszystkich prac konkursowych odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 lipca br. w godzinach od 12—15 w sali górnej Domu Katolickiego przy ulicy Grodzkiej.

Do Zarządów gniazd Sokolich Okręgu V-go.

KOMUNIKAT ZŁOTOWY.

Z uwagi na to, że w prasie ukazała się wzmianka w sprawie znizek kolejowych, podajemy niniejszem do ogólnej wiadomości, że każdy uczestnik zlotu wykupuje do Gdyni normalny bilet, którego w Gdyni się nie oddaje i na podstawie wykupionej karty zlotowej w cenie 3 zł służy na bezpłatny

powrót do miejsca zamieszkania.

Nadzwyczajny pociąg do Gdyni wyjeżdża w sobotę o godz. 23.25. Każdy uczestnik zlotu może jechać dowolnym pociągiem, jednak musi w Gdyni przy oddawaniu biletu zwrócić uwagę, że jest uczestnikiem zlotu, nie oddając biletu.

Zbiórka Okręgu V-go w sobotę o godz. 22 (10-ta wiecz.) przed głównym dworcem. Punktualność bezwzględnie pożądana. Kierownikiem transportu jest drh zast. naczelnika Naskręt, któremu należy bezwzględnie posłuch. — Człemu!

Przewodnictwo V-go Okręgu.

— Cech krawiectwa damskiego urządza pierwszą zabawę letową w niedzielę 17. bm. w Oplawcu.

— Ujęty złodziejasek. Policja ujęła w sobotę na ulicy Toruńskiej sprawcę kradzieży ogórków, dokonaną w ogrodzie ogrodnika Roberta Boemego, przy ulicy Jagiellońskiej.

Z sali sądowej.

Za fałszowanie weksli.

Pewien osobnik, którego nazwiska tylko ze względu na jego niewinna rodzinę nie wymieniamy, uważał że weksle są tylko na to, aby służyły jako środek do łatwego zdobycia gotówki sposobem oszukańczym.

Puszczal więc na prawo i lewo wekselki ze sfałszowanymi podpisami żyrantów, nie oglądając się wcale na skutki takiego oszustwa. Puszczil 10 tak sfałszowanych weksli, na sumę kilkuset złotych, które mu jednak nie wyszły na zdrowie.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie wymierzył manipulantowi zasłużoną karę 10 miesięcy więzienia.

Za sprzeniewierzenie i czeki bez pokrycia.

Stefan Likowski, liczący lat 32, bez stałego miejsca zamieszkania, dopuścił się w Byd-

Walki zapasnicze w Resursie Kupieckiej

Sztekker czy Garkowienko? Sensacyjna walka dwóch starych rywali.

W miarę przybliżania się turnieju ku końcowi, roznamiętnienie i zdenerwowanie zapasników rośnie, a wraz z niem i zdenerwowanie publiczności, gdyż walki przybierają na ostrości, a niektórzy zapasnicy wprost nie przebiegają w środkach, byle uplasować się na lepszym miejscu w tabeli konkursowej.

Onegdajsza masakra stosowana przez Petersona w walce ze Sztekkerem nie pozostała bez wpływu. Mistrz Polski, we wczorajszej walce z drugim brutalnym Dosem, wykazywał zmęczenie. Bezwzględny Niemiec z dziką pasją atakował swego przeciwnika i kilkakrotnie uderzył pięścią pod serce i w plecy Sztekkera.

Zdenerwowanie publiczności wielkie. Wreszcie Sztekker przerywa walkę i prosi o zwolnienie go z niej, gdyż jest wyczerpany codziennymi walkami i należy mu się jednodniowy urlop tem bardziej, że jutro (t. j. w dniu dzisiejszym) walczyć ma ze swym starym rywalem Garkowienką.

Sędziowie wieli trudne zadanie do rozwiązania. Wreszcie ogłoszono, że jeśli Sztekker w dniu dzisiejszym nie przedstawi zaświadczenia lekarskiego, iż istotnie z powodu niedyspozycji nie był w stanie prowadzić walki, wówczas zapisa mu porażkę.

Dla ścisłości dodać należy, że zarówno wśród publiczności jak i atletów krążyły pogłoski, że Sztekker chce za wszelką cenę zdobyć pierwszą nagrodę, wolał oszczędzić swe siły przed dzisiejszą walką ze swym starym rywalem Garkowienką, z którym Sztekker ma stare porachunki na terenie Bydgoszczy jeszcze z ubiegłego roku. Tutaj zapewne Sztekker będzie walczył inaczej. W spotkaniu z Garkowienką niewątpliwie mistrz Polski, jako tegoroczny mistrz świata pokaże swe prawdziwe walory. Stawka bowiem tym razem jest duża. Ewentualna przegrana Sztekkera z zeszlornym mistrzem świata, równałaby się nieoficjalnemu utraceniu tytułu tegorocznego mistrza świata. Tem też należy tłumaczyć wielki stan zdenerwowania Garkowienki, podczas wczorajszej

utarczki słownej ze Sztekkerem, gdy zapowiedziano ich walkę na dziś.

Kawan tak zdławił nelsonem Dimitrescu, że Rumun w 10 min. runął na łopatki. W ten sposób Dimitrescu wypadł z turnieju.

Z niezwykłą ambicją przeciwstawił się Petersonowi sympatyczny Tornow. Jednak Peterson swą chamską walką tak zmaltretował go, że Polak w 34 min. uległ. Garkowienko, kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa, w 10 min. pokonał doskonałego Ferestanoffa.

Dziś rozegra się w Bydgoszczy nieoficjalna walka o mistrzostwo świata. Tegoroczny mistrz Sztekker walczy o palmę pierwszeństwa z zeszlornym mistrzem Garkowienką. Walka ta budzi wielkie zainteresowanie wśród miłośników zapasnictwa. Ponadto walczą: eliminacyjna Tornow — Kawan i budząca również zainteresowanie Peterson — Dose — dwóch zapasników o wybuchowych temperamentach.

Wszystkie walki o prawo do nagród — decydujące.



DZIAŁ SPORTOWY

Znany amerykański wieloboista i członek olimpijskiego zespołu Stanów Zjednoczonych James Bausch pobił w tych dniach oficjalny rekord olimpijski w dziesięcioboju. Amerykanin osiągnął 8,102 pkt. Rekord olimpijski w tej klasycznej konkurencji, jak wiadomo, ustalił finn Yrjölä z wynikiem 8053 p.

400 m. — 47 s.

Nowy Jork. W Berkeley w Kalifornii ustalił Car nowy rekord światowy na 400 m. osiągając wspaniały czas 47 sek.

Eliminacje olimpijskie w Anglii.

Na ostatnich przedolimpijskich zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Anglii osią-

gnięto następujące ważniejsze wyniki:

100 jardów Reid 9,9 sek., 220 jardów Reid 22 sek., 440 jardów Stanley 49,8, 880 y. Hampson 1:56,4, 1 mila ang. Cornes 4:14,2, 3 mile ang. Beavers 14:23,2, 7 mil Pope 51:25,4, 4x100 y. Blackheath Harriers 41,6, 120 y. przez płotki Finlay 149, 440 jardów przez płotki lord Burgley 54,6, dysk Birmingham 42,43, kula Hart (Połudn. Afryka) 14,79, oszczep Jürgens (Łotwa) 6451, rzut młotem Walsh 43,16, skok wwyż Land 18,5, skok w dal Evans (Połudn. Afryka) 7,06, skok o tyczce Opilwie 371.

Półfinały o puchar Davisa.

W piątek, sobotę i niedzielę rozegrane zostaną ostatnie spotkania o puchar Davisa w grupie europejskiej. Walczą w Berlinie Niemcy z Anglią, a w Medjolanie Japonia z Włochami. Zwycięzcy rozegrają między sobą finał grupy europejskiej.

Turniej tenisowy w Bydgoszczy

między „Legją” Warszawa a „B. K. S.” Bydgoszcz z udziałem mistrza Polski Maksa Stolarowa i innych odbędzie się w sobotę, 9. bm. i niedzielę 10. bm. na kortach tenisowych B. K. S. — Patrz ogłoszenie.

— Wycieczka do Ciechocinka. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — Touring Klub zawiadania swych członków oraz sympatyków o drugiej zrzędu wycieczce do Ciechocinka, która odbędzie się w niedzielę, dnia 10. bm. Odjazd o godz. 6 rano z placu Teatralnego. Powrót o godz. 21. Ceny przejazdu w obie strony dla członków 7 zł, dla nieczłonków 8,50 zł. Przejazd autobusami luksusowymi. Ilość miejsc ograniczona. Bilety nabyć można w sekretariacie P. T. K. przy ul. Libelta 5, tel. 2256, od godz. 9 do 14 oraz Polskie Biuro Podróży „Orbis” przy ul. Pomorskiej 1 od godz. 9 do 19.

goszcy brzydkich sprawek, za które obecnie zasiadł na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem okręgowym.

Mianowicie, pobrał on na spłaty w firmie Smoczyk rower, wartości 250 zł, a w firmie „Musica” gramofon, wartości 235 zł, z tem zastrzeżeniem, że przedmioty te, aż do całkowitego spłacenia są własnością wymienionych firm. Tymczasem oskarżony tak rower, jak i gramofon zaraz dalej sprzedał i to za niższą cenę, firmom zaś wręczył czeki na kwotę 284 zł, na które nie miał żadnego pokrycia.

Sąd wymierzył mu za te manipulacje karę 8 miesięcy więzienia.

Życia towarzysztw.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Zamówienia na wspólny zakup cukru przyjmuje Bank Ludowy do soboty, dnia 9 lipca godz. 13. 12992)

Zarząd. Tow. Miłośników Akwarjów i Terarjów „Scalre”. Miesięczne zebranie w piątek, dnia 8. bm. o godz. 20 w restauracji „Pod Lwem” ul. Marsz. Focha.

Sokół V. oddział żeński. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 7. bm. o g. 19,30 u p. Maleckiego razem z sokołem męskim. Przybycie biorących udział w zlocie konieczne.

Bydgoski Klub Sportu Wędkarskiego. Dziś w czwartek o g. 20 zebranie w Resursie Kup.

Tow. śpiewu „Św. Cecylja”. Dziś o g. 19 zebranie zarządu, o godz. 20 zebranie plenarne.

Tow. Młodzieży Pracującej. Dziś w czwartek o godz. 19,30 zebranie miesięczne w lokalu zebrań.

Zw. Niższych Funkcj. i Pracown. Państw. Zebranie miesięczne dziś w czwartek o g. 19 w lokalu zebrań przy ul. Toruńskiej.

Tow. Powst. i Wojaków Jankice. Z powodów bardzo ważnych dzisiejsze półroczne zebranie odłożono na środę, dnia 13. bm. ogdz. 19. „Odrodzenie”. Dziś w czwartek o g. 19,30 lekcja śpiewu w dolnym koscielu. W niedzielę wycieczka popołudniowa do Rynkowa, Zbiórka o godz. 14 przy torze ul. Gdańskiej.

Tow. śpiewu św. Wojciecha śpiewa dziś w czwartek na zebraniu Tow. Kat. Robotników o g. 19 połączone z uroczystym pożegnaniem długoletniego patrona ks. Łapki.

Korporacja S. K. M. Pogrzeb tragicznie zmarłego kolegi naszego śp. M. Kulczyka, dziś w czwartek o godz. 16 z domu żołyby ul. Poznańska. Uprasza się o liczny udział.

Tow. ośw.-relig. pod opieką św. Ignacego. Półroczne zebranie sprawozdawcze w niedzielę 10. bm. o ogdz. 14 w zwykłym lokalu.

Giełda warszawska

z dnia 6 lipca 1932.

Papiery Państwowe i obligacje	
3-proc. poz. bud.	036,75 000,00
4% poz. inwest.	090,50 090,00
4% poz. inw. szt. ser.	096,25 096,00
5-proc. poz. konw.	085,75 000,00
4% poz. dolarowa	046,90 047,00
7-proc. poz. stabil.	045,25 046,50

Akcje w złotych:

Bank Polski 00,00— 70,00

Tendencja utrzymana.

Bank Polski płacił w dniu 7 bm. za:

dolary amerykańskie	8,38—8,87
funtów szterlingów	31,54
franki szwajcarskie	173,57
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	173,52
liry włoskie	45,22
korony czeskie	26,21

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 6 lipca 1932 roku.
5% Pożyczka konwers. 35% P.
8% oblig. m. Poznania z 1926 r. 92% +
8% listy dolarowe w zlocie amortyzacyjne 50% O.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 26% P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 11,25—11,50 P.
Tendencja ożywiona.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 6. 7. 1932 roku.
Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	21,00— 21,50
Pszenica	21,75— 22,75
Jęczmień przemysłowy	17,50— 18,50
Jęczmień browarniany	00,00— 00,00
Owies nowy	20,00— 20,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,25— 34,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	34,50— 36,50
Otręby żytnie	11,00— 11,25
Otręby pszenne	09,50— 10,50
Otręby pszenne (grube)	10,50— 11,50
Żubin niebieski	11,00— 12,00
Żubin żółty	15,00— 16,00
Słoma luźna	2,75— 3,00
Słoma prasowana	3,25— 3,50
Siano luźne	5,00— 5,25
Siano luźne nadnoteckie	5,25— 6,00
Siano prasowane	6,25— 6,75

Tendencja stała.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś premiera doskonałego podwójnego programu: „Bohater chińskiej spelunki” wielki film dwuserjowy z Eddie Polo w roli gł.

KRYSTAL. Dziś po raz ostatni wesoła i zajmująca wielka komedia p. t. „Faworyta Maharadży”, o której względy staczają walkę pełną komicznych epizodów dwaj marynarze. Nadprogram bardzo urozmaicony. Program radzimy zobaczyć i skorzystać z ostatnich przedstawień.

MARYSIENKA wyświetla po raz ostatni swój ciekawy podwójny program: „Zalotny książę” z Jaques Cotelein, świątym wykonawcą czołowej roli i niezwykłą sensacją „Wawóz zaginionych ludzi”. Całość bardzo interesująca.

NOWOŚCI demonstrować będzie dziś nieodwołalnie po raz ostatni najnowszy dźwiękowy film hiszpański p. t. „Błędne ognie” z nadprogramem tygodnikiem aktualności i świetną groteską rysunkową Fleischera.

REWJA wyświetla dwa piękne filmy „Tajemnica zamku Rochester” w rolach głównych

Betty Compson, Clive Brock i „Pod narkozą miłości”. Wszystkie kupony ulgowe na wszystkie miejsca 40 gr.

PROGRAM RADJOFONICZNY. PIĄTEK, 8 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 15,35: Płyty. 16,40: „Rozkosze podróży kajakami” opowiadanie. 17,00: Koncert. 18,00: „Walka starych z młodymi” odczyt z Wilna. 18,20: Muzyka taneczna. 19,45: Przegląd prasy rolniczej zagranicznej. 20,00: Koncert symfoniczny. W przerwie koncertu feljton aktualny. 22,00: Muzyka taneczna, wiadomości sportowe i c. d. muzyki tanecznej.
ZAGRANICA. Hilversum. 19,55: Transm. koncertu symfonicznego. Berlin. 20,00: „Eurhythme”, opera Webera. Hamburg. 20,15: „Król Midas”, słuchowisko Ottóna Reinera. Langenberg. 20,30: Koncert symfoniczny. Strasburg. 21,30: „Le Chevalier Gaston”, opera komiczna Veron’a.

Wspaniały triumf polskich Sokolic w Pradze.

Dwutysięczny tłum widzów oklaskuje popisy polskich dziewcząt. — Czesi robią interesy na zlocie.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.). Donoszą z Pragi Czeskiej o wielkim triumfie, jaki przypadł w udziale sokolicom polskim na wszechsłowiańskim zlocie sokolów. Oddział naszyc sokolic liczący zaledwie 80 osób, doborem ćwiczeń, precyzyjnym wykonaniem i kulturą estetyczną zdołał porwać 200 tysięczny tłum widzów. Oklaskom po każdym numerze programu nie było końca. Po skończonych ćwiczeniach odchodzącym sokolicom zgotowano żywiołową manifestację.

Naszej drużynie męskiej, składającej się ze stu sokolów powiodło się gorzej. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę bardzo wysoki poziom i wielką konkurencję zlotową, jak również i to, iż nasza drużyna była bardzo nieliczna co naturalnie nie powiększało efektu. Siłą rzeczy najliczniej reprezentowani byli sokoli czechosłowaccy, którzy wystawili do ćwiczeń 18 tys. osób.

Na wielkim stadionie, który wybudowano kosztem 14 milj. koron, zbierały się codziennie olbrzymie tłumy widzów, liczące do 200 tys. osób. Ogółem przybyło do Czechosłowacji w związku ze zlotem wszechsłowiańskim 600 tys. osób. Obrót handlowy dzienny wynosił przeciętnie przez te kilka dni zjazdu od 150 do 200 milj. koron.

Specjalną życzliwością i entuzjazmem otaczani byli sokoli drużyny serbsko-hugaryjskiej. Nasi sokolowie z Ameryki przedstawiali się doskonale. Onegdaj odbyła się podniosła uroczystość dekoracji macierzystego sztabu sokolów cze-

skich przez reprezentację sokolstwa polskiego z Ameryki. (r.)

W zawodach zespołowych na Wszechsłowiańskim Zlocie Sokolom drużyna polskich sokolic zajęła drugie miejsce. W skład tej drużyny wchodzi Bydgoszczanka — Lucja Baumgartówna, członkini Sokoła Żeńskiego.

Zderzenie aut wojskowego i cywilnego.

Warszawa, 7. 7. (tel. wł.). Przy zbiegu ul. Bielańskiej i Wierzbowej wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzyła się groźna w skutkach katastrofa samochodowa. Oto auto wojskowe z wielkim impetem wpadło na taksówkę wiozącą czterech pasażerów. Taksówka wywróciła się dwukrotnie do góry koła-

mi. Z pośród rozbitego samochodu wydobyto 5 ofiar, przeważnie ciężko pokaleczonych.

Władze prowadzą śledztwo celem ustalenia, kto ponosi winę tej katastrofy. (r.)

Święto Morza.

Gdynia, PAT. Święto Morza, jak to widać z ożywienia, jakie zapanowało w mieście, zapowiada się wspaniale i będzie potężną manifestacją. Błogosławieństwa morza, statków i wszelkiego sprzętu morskiego dokona ks. biskup Okoniewski w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Komitet Święta Morza dokłada starań, aby 10-tysięczne wycieczki i delegacje, które przybędą na uroczystość tę do Gdyni, otrzymały niebawem jeszcze widokowo na morzu i lądzie. 65% zniżka kolejowa umożliwi przyjazd wycieczkom z najdalszych zakątków Polski.

Poświęcenie „Lwowa“.

Gdynia, PAT. Dnia 6 bm. po południu odbyło się w porcie poświęcenie nowowybudowanego dla polskiego to-

warzystwa okrętowego statku „Lwów“. Statek „Lwów“ będzie kursował na linii Gdynia — Hull, co tydzień.

„Lwów“ ma 80,16 metrów długości, 12,2 szerokości i zanurzenie 4,58 m. Tonaż jego wynosi 1.900 ton. Szybkość statku 12 mil na godzinę.

Dziś statek „Lwów“ udaje się w pierwszą podróż z ładunkiem drzewa i artykułów spożywczych do Hull.

Trzech topielców w jednym dniu.

Grudziądz (tel. wł.) Nasza Wisła porwała często nowe ofiary; i tak wczoraj w środę wybrał się kolejarz Jan Grodzewski z żoną i dwoma synami nad Wisłę. W czasie kąpieli dostali się w wir i utonęli momentalnie ojciec wraz z dwoma synami.

Stwierdzić musimy, że wszystkie prawie wypadki utonięć wydarzają się po stronie wiejskiej. Możeby miarodajne czynniki zechciały postarać się o większe warunki bezpieczeństwa dla kąpiących się po tej właśnie stronie.

Za namową matki strzelił do ojczyma.

Chojnice. — Od dłuższego już czasu istniały w rodzinie Piekarskich w Czersku nieporozumienia rodzinne, których przyczyną był stale pasierb Piekarskiego. Wstąpił on przeciw ojczymowi w bardzo brutalny sposób, a na rękę mu szła jego matka, żona Piekarskiego, która wedle opowiadań świadków, namawiała często syna, by z tym „djabłem“ zrobił koniec. Za jej też zgodą, syn nabył rewolwer, który niebawem miał się stać narzędziem zbrodni.

Wczoraj doszło ponownie pomiędzy pasierbem a ojczymem do sprzeczki. Pasierb zamknął drzwi od mieszkania i za zgodą matki, nie wpuścił Piekarskiego do mieszkania. Kiedy Piekarski przybrał wobec pasierba groźną i energiczną postawę, pasierb wyciągnął rewolwer i strzelił. Kula trafiła Piekarskiego w gardło. Istnieje obawa utraty życia.

Zbrodniarz po dokonaniu czynu zbiegł w okoliczne lasy i mimo pościgu nie udało się go policji do tej pory ująć.

Dalsze dochodzenia w toku. Pościg trwa.

Z dymem poszło 36 gospodarstw.

Kielce. (PAT.) Z Opczna donoszą, iż w tych dniach we wsi Kurkowiec spłonęło doszczętnie 36 gospodarstw. Jak wykazało dochodzenie, przyczyną pożaru było porzucenie niedopałka papierosa w jednym z zabudowań. Straty sięgają około 150.000 zł. Z inicjatywy starosty utworzył się komitet niesienia pomocy pogorzelcom.

Ścinający krew dramat rodzinny

Matka wyrzuca oknem dwoje dzieci i skacze za nimi. Zmiażdżone trzy trupy.

Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 5 po poł. wstrząsnęła całą Warszawą wieść o szalonym, strasznym czynie kobiety-matki. Przy ul. Marszałkowskiej 137 w samym śródmieściu ogarnięta szaleem trzydziestokilkuletnia Marja Złotnicka otworzyła

na 5 piętrze klatki schodowej okno i schwyła oburącz swoją 3-letnią córeczkę z zamiarem wyrzucenia jej przez okno. Dziecko instynktownie, kurczowo chwyciło się za szyję matki i poczęło krzyczeć. W obronie swej małej siostrzyczki stanął 7-mio letni dorodny chłopczyk. Rozpoczęła się

walka między dziećmi a matką. W kilka sekund dziewczynka spadła na wyasfaltowaną podwórze, wyrzucona z 5-go piętra. Widząc to chłopczyk począł uciekać, dogoniła go jednakże nieprzytomna, krwiożercza matka, ściągnęła do okna i wyrzuciła oknem swe drugie dziecko. Za chwilę z przeraźliwym krzykiem z rozrzuconymi włosami, podrapana na twarzy przez siedmioletniego swego syna, który tak bronił swej

siostrzyczki — skoczyła biedna matka na bezkształtną krwawą miazgę swych dzieci. Spadając zaczęła suknią o wystający balkon trzeciego piętra i uderzyła głową o mur. Naturalnie suknia nie wytrzymała i ciało jej zwiększyło bezkształtną, krwawą masę jej własnych dzieci.

Wieść o tak strasznym dzieciobójstwie rozeszła się lotem błyskawicy po Warszawie. Gdy piszemy te słowa jest godzina 11 wieczór, a tłumy nie opuszczają miejsca tak ogromnej tragedji. Policja z trudem utrzymuje porządek. Wszczęte natychmiast śledztwo wskazuje, iż powodem tak szalonego czynu ś. p. Złotnickiej była rozpacz

z powodu straty męża, który wziął sobie kochankę i w dodatku nie dawał na utrzymanie dzieci. Zajmuje on dość dobre stanowisko, jako kierownik filji Nobla w Grodnie. Obecnie, jako oficer rezerwy jest on na ćwiczeniach w Warszawie.

Krażą też i inne pogłoski, dotąd niesprawdzone. (r.)

Tu pole do działania dla „mocnej“ administracyjnej ręki.

Wędliniarnie — rozsadnikami trychlin.

Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) W Tomaszowie Mazowieckim zachorowało około 250 osób na trychliny. Objawy choroby są wyjątkowo ostre. Lekarze stwierdzili nietylko zajęcie mięśni, lecz i opuchliny stawów, która grozi zapaleniem. Przeszło 100 osób umieszczono w szpitalach.

Władze bezpieczeństwa opieczętowały wszystkie sklepy z wędlinami, a próbki wyrobów mięsnych przekazano do laboratorjów chemicznych. Okazało się, że miejscowe wędliniarnie zajmowały się szmuglowaniem mięsa.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmują się do godziny 9.

<p>Skóry meblowe gobeliny—plusze Eryk Piefrich Bydgoszcz (8298) Gdańska 78. Telefon 782</p> <p>Filmy płyty fotograficzne poleca i przyjmuje do wywoływania, kopjowania Drogerja Minerwa, Gdańska nr. 17, obok kina Marysienka. (8308)</p> <p>Sztuczny (8713) lód dostarcza dziennie punktualnie w dom „Kurjer“ Parkowa, tel. 15-29.</p> <p style="text-align: center;">SPRZEDAŻ</p> <p>Wille (8295) sześciopokojową tanio sprzedam. Kościuszki 60.</p> <p>Kamienica centrum cena 100.000, dochód 14.000 rocznie, wpłata 60.000. Wiad. Derfert, Trójcy 15. (13016)</p> <p>Plac (13018) budowlane Bielawki, Jachcice, Nakielska korzystnie sprzedam Derfert, Trójcy 15.</p> <p>Sprzedam dom piętrowy. Kanałowa 13. (13015)</p> <p>Restauracje w śródmieściu bardzo tanio sprzedam. Zgł. Dz. „Restauracja“. (12998)</p> <p>Sprzedam 2 1/2 morga żyta na pniu. Wiadomość filja Dzień. Bydg. 8289</p>	<p>Kamienica dwupiętrowa, dochodowa 30.000. Nowakowski, Dworcowa 70. (8304)</p> <p>Kiosk Sniadeckich 3, Bydgoszcz dobrze zaprowadzony sprzedam. (8307)</p> <p>Korzystna lokata. Sprzedam nowy budynek fabryczny, mieszkanie, plac budowlany w Bydgoszczy. Adres wskazuje filja Dz. Bydg. (8299)</p> <p>Skład cukierków w Bydgoszczy z mieszkaniem z powodu stosunków rodzinnych sprzedam. Of. pod „Tania dzierzawa“. (13028)</p> <p>Szkola ewangelicka masywna z budynkami i 8 morg o gródu na sprzedaż. Zgł. do Zarządu gminy Orchowo, pow. Mogilno. (13026)</p> <p>Na sprzedaż (13001) 2 łóżka z materacami, szafa do garderoby, 2 krzesła, kanapa pluszowa, lustro małe wiszące, obrus z serwetkami na 12 osób, serwis stołowy biały na 6 osób. Między 10—16-tą godz. Promenada 23, m. 9.</p> <p style="text-align: center;">KUPNA</p> <p>Kupię (8317) używaną magiel. Oferty pod „L. 100“ filja Dzień.</p>	<p>Karoserja do samochodu prawie nowa zamykana tanio na sprzedaż. Zgłosz. Adama Czartoryskiego 9. (13031)</p> <p>Łodówka wielka, pieńek rzeźnicki (Hackklotz), maszynę do szycia „Singer“, rower tanio na sprzedaż. „Okazja“ Pomorska 7. 8314</p> <p>Lekki wóz roboczy, szory komplet tanio. Dom Komisowy Wierzbickiego 2. (13014)</p> <p>Półciężarówka (Lieferwagen) korzystnie sprzedam. Król. Jadwigi nr. 27, warsztaty. (8274)</p> <p>Kuchnię stół rozciągany okrągły dębowy, 6 krzesel sprzedam za pół ceny stolarnia, Chwytwo 4. (8288)</p> <p>Ule dobre od 10 zł. Wiatrakowa 7. 8297</p> <p>Agrest w większych ilościach do oddania. Niegolewskiego nr. 16. (13000)</p> <p>Wózek (8301) dziecięcy tanio sprzedam. Sniadeckich 4, III ptr.</p> <p style="text-align: center;">KUPNA</p> <p>Kupię (8317) używaną magiel. Oferty pod „L. 100“ filja Dzień.</p>	<p>Kasę rejestracyjną kupię. Szczegółowe oferty filja Dzień. pod „8275“. (8275)</p> <p>Kupię konia i lekką platformę. Pharmachemia, Marsz. Focha 16. 8300</p> <p style="text-align: center;">POSADY WOLNE</p> <p>Która pani udzieli pożyczki 800 zł. kawalerowi, fachowiec wiek 28, do uruchomienia warsztatu. Zwrot wkrótce, wysoki procent, później posada. Poważną ofertę proszę pod „B. L.“, filja Dziennika. (8309)</p> <p>Posadę otrzyma osoba posiadająca 1800 zł. Oferty Dzień. „Zabezpieczenie“. (13023)</p> <p>Zastępstwa okręgowe na tani zakupny aparat do prania odda „Kompra“, Poznań, Św. Wojciecha 6. (13024)</p> <p>Kierownika oddziału poszukujemy z kaucją którą składamy do banku. Zgłosz. „Zgoda“, Spółdzielnia Spożywców w Lidzbarku. (13025)</p> <p>Wykwalifikowana ekspedjentka przy wyrobie mięsa i kranianiu obłożenia może się zgłosić. Pozamiejsce pożądan. St. Stodolny, Bydgoszcz, Grunwaldzka 43. (13032)</p>	<p>Agenci dobre artykuły. Zgłosz. do 10 lipca Dzień. Bydg. „Złoto“. (13038)</p> <p>Osoba obeznana w interesie spożywym nabiątu i pieczywa może się zgłosić do prowadzenia interesu lub do objęcia na własny rachunek, przy głównej ulicy i bez konkurencji. Zgłosz. Dzień. Bydg. pod „43 C.“. (13030)</p> <p>Potrzebna podręczna do sukien. Długa 72, skład. (13008)</p> <p>Panienska do obsługi gości z dobrą praktyką, oraz uczennicę do kuchni potrzebne. Dworcowa 84. 8311</p> <p>Cieladnik piekarski potrzebny zaraz. Marcinkowski, ul. Poniańskiego 30. (13019)</p> <p>Starsza dziewczyna potrzebna. Gdańska 62, I. (8302)</p> <p>Uczeń fryzjerski potrzebny. Dworcowa 73. (8320)</p> <p>Do składu kolonialnego i restauracji poszukuje, zaraz względnie 15. 7. 32 r. ucznia syna uczciwych rodziców. Franciszek Schmidt Nakło. (13036)</p>	<p style="text-align: center;">POSADY POSZUKUJĄ</p> <p>Nauczycielka domowa z długoletnią praktyką, początki francuskiego i niemieckiego, z dobrymi świadectwami poszukuje posady od 1. IX. 1932 r. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod nr. „4428“. (13637)</p> <p>Trio (13035) damskie ze śpiewem wolne. Oferty do Dz. „Trio“.</p> <p>Bufetowy z kaucją 1000 złotych poszukuje bufetu na własny rachunek. Zgłoszenia filja Dzień. Bydg. pod „Bufetowy“. (8296)</p> <p>Zastępstwa na Bydgoszcz i okolice poszukuje. Wojtaszek, Gdańska 89, m. 6. (8318)</p> <p>Gospoia młoda, inteligentna poszukuje posady do samotnego pana w Bydgoszczy od 15. VII. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Zaufana“. (13013)</p> <p>Posługi poszukuje pilna, uczciwa i czysta dziewczyna. Ul. 3-go Maja 10, oficyna, m. nr. 7. (13033)</p> <p style="text-align: center;">DZIERŻAWY</p> <p>Lokal odnowiony na cukiernię. Gdańska 67. 8312</p>	<p style="text-align: center;">Skład</p> <p>rzeźnicki z mieszkaniem, warształem, stajnią, do wynajęcia. Hetmańska 18, m. 1. (13039)</p> <p style="text-align: center;">Wydzierżawę</p> <p>35 morg 1000 zł. Nowakowski, Dworcowa 70. (8306)</p> <p style="text-align: center;">MIESZKANIA</p> <p>Poszukuję zaraz 3—4 pokojowe mieszkanie. Oferty z podaniem warunków składać do filji Dzień. Bydg. „3—4“. (8310)</p> <p>Mieszkanie (8315) 1 pokojowe korzystnie wynajmę. Sniadeckich 43.</p> <p style="text-align: center;">Mieszkanie</p> <p>2 pokojowe za czynszem. Sniadeckich 13. (8316)</p> <p style="text-align: center;">POKOJE</p> <p>Pokój umebl., kuchnia do wynajęcia. Chołoneńskiego 22, koło ul. Kujawskiej. (13028)</p> <p>Pokój Król. Jadwigi 13, m. 4. (8319)</p> <p>Pokój umeblowany centrum. Gamma 6, m. 4. (8308)</p> <p>Pokój frontowy. Dworcowa 88, m. 7. (8305)</p>
---	--	--	--	---	--	---

Przyjmuje osobiście
Radca Dr. Szubert
 lekarz-specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ulica Dworcowa 14
 tel. 1288 (dawn. nr. 93) tel. 1288
 godziny ordyn. od 11-1 i 4-6
 w niedziele i święta od 11-12 (12876)

Sprzedż przymusowa.

W piątek, dnia 8 lipca br. o godz. 10, sprzedam w Mroczy u p. Czesława Bielawskiego, przez licytację najwięcej dającym za gotówkę:

regał i stół składowy.
 13022) Kozłowski, kom. sądowy w Nakle n/N.

Przedzierżawienie owoców.

Wydział Powiatowy w Tczewie wydzierżawi drogą publicznego przetargu sprzęt owoców z następujących alei owocowych:

1. z dróg Janowo-Pastwa, Nowe Lignowy — Małe Półko i Janowo-Kramrowo razem 670 sztuk jabłoni — spodziewany zbiór 410 centn.
2. Gronowo Małe Walichnowy — Garc, 350 sztuk jabłoni — spodziewany zbiór 80 centn.
3. Małe Lignowy — Międzyłęcz, 290 jabłoni i 4 grusze — spodziewany zbiór 330 centn.

Ustny przetarg odbędzie się dnia 25 lipca 1932 r. o godz. 10-tej w gmachu Starostwa w Tczewie, pokój nr. 20. Dzierżawa płatna jest zaraz po przetargu. (13033)

Przewodniczący:

(-) Stachowski, starosta powiatowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 8 lipca br. o godz. 12 sprzedam na składnicy firmy Rawa, ul. Śniadeckich 37 za natchmiastową zapłatą:

kanapę plusz., bufet stołowy, 3 obrazy różne, lustro z podstawką, 2 bielizniarki, kanapę, zegar regulator, szafę do rzeczy, stół okrągły, 2 biblioteki, biurko, gablotkę, 6 par trzewików damskich, męskie i dziecięce, 3 pary cholewek i brązowych 8 kawalków skóry, mały gramofon. (13044)

Kucharz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 8 lipca br. o godz. 9-tej sprzedam przy ul. Ślusarskiej 7, st. nr. za natchmiastową zapłatą ca 5000 mtr. formierów dębowych w klockach.

Sprzedż w partiach większych i mniejszych. (13043)

Kucharz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W piątek dnia 8. VII. 1932 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam w składnicy firmy Hartwig przy ul. Dworcowej najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą:

dywan, szafę do książek, 5 krzesel obitych skórą, stół okrągły, leżankę z nakryciem, słojak na nuty, 2 dywany zwykłe, umywalkę z płytami marmurowymi i lustrem, toaletę damską z płytami marmurowymi, regał na biurko, chodnik i szafę do rzeczy (jasna dęb.). M. Bertrand, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

W piątek dnia 8. VII. 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam przy ul. Śniadeckich (Błonia) nr. 17 najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą:

kanapę zieloną, obraz krajowy, 6 kamieni (nagrobków) nie wykonanych, 6 kamieni (nagrobków) wykonanych. M. Bertrand, kom. sąd. w Bydg.



Muchy rozmnażają się w brudzie, żerują w wiadrach z odpadkami, śmietnikach i innych brudnych miejscach, potem zaś przedostają się na pożywienie, zatruwając je zarazkami tyfusu, zkarlatyny, dyzenterji i wielu innych niebezpiecznych chorób. Należy ochraniać się przed tem niebezpieczeństwem. Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem.

Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

W sobotę, dnia 9 i w niedzielę 10 lipca odbędzie się na kortach B. K. S. przy ul. Staszica

TURNIEJ TENNISOWY
oraz gry pokazowe
 między Wojskowym Klubem Sportowym „Legia” Warszawa, a Bydgoskim Klubem Sportowym. Udział biorą: mistrz Polski Maks Stolarow Salmonowicz i Neumanówna oraz czołowi gracze B. K. S. (13014)

Rudowski, Petel, Weynerowski i Bielawska
 Poozątek o godzinie 16-tej.

SKŁAD KOLONJALNY Original Rekord NAJLEPSZY ROWER. 19180

dobrze prosperujący sprzedam 12980 z towarem lub bez.

Ulica Kujawska nr. 82. **Kasyno Obywatelskie** 3002 Śniadeckich 32, wydaje smaczne obiady po 80 gr.

Suknie i ubrania czyści tanio (12997)

Farbiarnia Troebstel
 ul. Gdańska 54 ul. Dworcowa 64

Ford ciężarowy
 model A. A.
 po generalnym remoncie, z gwarancją, 30 000 km, na dogodnych warunkach na sprzedaż. Obejrzeć **Podolska 8.** (12995)

Wieś rycerska
 2000 mg. w powiecie chełmińskim jest bardzo korzystnie do nabycia. Ziemia w wysokiej kulturze, inwentarze nadkompletne. Zaliczki potrzeba 100.000 zł, reszta hipotek po tanim procentie na długie lata. Zgłosz. filja Dzien. Bydg. pod lit. „B. C. 46”. (8278)

POLECENIA

Wózki
 dziecięce największy wybór najnowszych modeli poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych” 3 Maja 12, ceny znacznie niższe. (8261)

Przeprowadzili
 się z ul. Hetmańskiej na ul. Śniadeckich 20, akuszerka Danielczyk. (8255)

Ubrania
 męskie i chłopiące poleca po najniższych cenach Jan Heidner, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7. (8283)

Specjalista
 szlifowania, obciążania brzytwy wyrabia specjalny szlif na twarde zarost, także szlifuje maszyny do włosów, nożyce, tanio pod gwarancją. Antoni Zajst, Grodzka 5, wejście z Mostowej narożnik. (11965)

SPRZEDAŻE

Majątek (8242)
 prywatny ca 400 morgowy z doskonałym inwentarzem sprzedam przy 100.000 zł wpłacie lub zamienię na nowoczesną kamienicę w Bydgoszczy lub Toruniu. Zgłosz. pod „400” do filji Dzien. Dworcowa.

Fabrykę
 mydła, dom z ogrodem, samochód sprzedam. „Uranus” Michale, poczta Grudziądz. (12907)

Sprzedam
 interes dobrze zaprowadzony. Gotówka około 5.000 zł. Zgłosz. Dzien. Bydg. Gdynia. (12908)

Wille
 sprzedam lub wamyjmę. Reja 3. (8285)

Willa
 6 pokoi. przy przystanku tramwajowym z powodu wyjazdu spieszenie na sprzedaż. Promenada 53. (8279)

Kamienica
 centrum 5 składów, cena 115.000, dochód 15.000, wpłata 60.000. Wiad. Derfert, Trójcy 15. (13017)

Skład
 towarów krótkich w najlepszym położeniu z urządzeniem i towarem bardzo tanio na sprzedaż. Zgłoszenia W. Gawrońska Gniewkowo, Sobieskiego nr. 31. (12932)

Skład
 kolonjalny, delikatesów, win i wyrobów tytoniowych w ruchliwym położeniu sprzedam. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (17020)

Płacie
 budowlane na sprzedaż. Szubińska 21. (12839)

Płot
 żelazny (kuty) ca 50 m. b. z dwiema bramami, artystycznie wykonane, tanio na sprzedaż. Kama Zduny 20. (12739)

Warsztat (12858)
 kołodziejski, dłuta, heble, piłki, kamień do ostrzenia, strugi, toporki itp. narzędzia, meble kuchenne, szafę do rzeczy, bielizniarkę, komodę bardzo tanio sprzedam. Czartoryskiego nr. 8, I p. mieszkanie 3.

Motocykl
 tanio sprzedam. Gdańska nr. 69. (12975)

6 cylindrowy
 cięż. Chevrolet na sprzedaż. Kryger, Dworcowa nr. 36, tel. 734. (8272)

Półciężarówkę
 sprzedam. Gamma 4, 3. (10652)

KUPNA

Żyrandol
 do światła elektr. używany, lecz w dobrym stanie kupię zaraz za gotówkę. Zgł. do adm. Dz. Bydg. pod „Żyrandol”. (12890)

Gabinet
 męski kupię tanio za gotówkę. Oferty filja Dzien. „Gabinet”. (8267)

Poziomki
 w większych ilościach kupuję bieżąco „Kama” Zduny 20. (12738)

Gazowy
 piecyk kąpielowy kupię. Reja 3, willa. (8286)

LEKcje

Udziele (8292)
 skutecznie lekcji francuskiego, wzamian obiady. Oferty filja „Eksternista”.

POSADY WOLNE

Książkowa
 bilansistka tylko pierwszorzędną, samodzielna siła z branży węglowej zgłosić się może z podaniem świadectw i życiorysu w języku polskim i niemieckim pod „Nr. 1328” do Dzien. Bydg. Toruń. (12915)

Skrzypek
 pianista i jazzband potrzebni w każdą sobotę i niedzielę. Nakielska 88, „Riviera”. (8290)

Biuralistka
 początkująca potrzebna. Kuligowski, Gamma 3. (8293)

Fryzjer
 damsko-męski ondulator zaraz potrzebny. Lorenz, Łabiszyn, Rynek. (13009)

Fryzjerka

dobra siła na wyjazd. Zgł. Dworcowa, Górski. (13002)

Robotnik (13021)
 potrzebny. Kujawska 24.

Dziewczyna
 do posyłek potrzebna. Gdańska 5, skład bławatów. 8276

POSADY POSZUKUJA

Inwalida
 wojenny obeznany z rolą poszukuje jakiegokolwiek pracy zaraz lub później. Oferty do Dz. Bydg. pod „Inwalida”. (12992)

Młodszy
 sekretarz adwokacki, obeznany z sprawami adwokackimi i notarialnymi poszukuje posady. Łask. oferty do Dzien. Bydg. pod „888”. (12996)

Chłopca
 do nauki szewiectwa z całym utrzymaniem oddam. Zgłoszenia Dzien. Bydg. Gdynia. (12910)

Młynarz
 dzielny, z dobrymi, długoletnimi świadectwami szuka stałej posady, lub mniejszy młyn w dzierżawę. Teodor Mykowski, młyn parowy, Barcin. (12935)

DZIERŻAWY

Wydzierżawie
 rolę przy ul. Pięknej. Reflektanci z gotówką zechcą się zgłosić Szubińska 15, skład tow. krótkich. (12993)

Poszukuje
 piekarni celem wydzierżawienia w mniejszym mieście. Oferty pod „Pie-karnia”. (12991)

Spółka

Łowicka Rupienna-Małe Bartodzieje-Zimnowody wydzierżawia polowanie (3600 mórg) w dniu 17 lipca br. o godz. 17-tej w salce p. Kaźmierczaka przy ul. Ruskiej 35. (8277)

Skład
 z urządzeniem i przyległym 3 pokojowym mieszkaniem przy głównej ulicy zaraz do wydzierżawienia. Grunwaldzka 90. (12994)

Kawiarnia-Restauracja
 bilardy, koncesja alkohola, lokal komfortowy, letnia weranda (odpowiedni na dancing), główna ulica, centrum Bydgoszczy, blisko głównych urzędów, banków, parków, wydzierżawi bez odstępnego właściciel domu. Przedsiębiorstwo egzystuje 25 lat. Dochodowa placówka dla rzutkiego fachowca. Zgłosz. Dz. „Dogodne warunki dzierżawy”. (12920)

MIESZKANIA

2 pokojowe
 mieszkanie wydzierżawi gospodarz Saperów 79 (Jachce). (8280)

5 pokoi (12978)
 komfortowych, kąpielowy, słuźbowy, balkony (elegancka kamienica blisko parku Kochanowskiego) wydzierżawi gospodarz. Oferty filja Dz. „Front III ptr.”.

Mieszkanie
 pokój z kuchnią poszukuję w śródmieściu. Oferty filja Dzien. pod „Urzędniczka”. 8291

Mieszkanie
 czteropokojowe komfort, Okole do wydzierżawienia. Biuro „Emeryt”, Mostowa nr. 3. (13004)

3 pokoje

kuchnia zaraz wolne. Wiad. Sowińskiego 1, m. 1 (8287)

POKOJE

Elegancki (8282)
 słoneczny pokój balkon, łazienka. Stycznia 22-2.

Pokój (8281)
 Podwale 9.

Pokój
 niekrepujący dla pana. Dz. Bydg. „Nusia”. (13012)

Pokój
 umeblowany z 2 łózkami ewtl. z całym utrzymaniem lub obiadami do wynajęcia. Pomorska 14, m. 1. (12395)

Pokój
 frontowy tanio wynajmę. Jezuitska 24, m. 6. (13010)

Pokój
 umebl. osobne wejście zaraz do wynajęcia. Kościuszki 4, m. 11. (13007)

Pokój

inteligentnemu małżeństwu bezdzietnemu, używalność kuchni, pralni, wszelkie wygody. Kościuszki 60. (8294)

RÓŻNE

Weksel
 na 50 zł który jest w posiadaniu p. Eisnera ulica Chrobrego 3 z moim żyrem unieważniam. Franciszek Zywert, Bydgoszcz, Grunwaldzka 74. (13003)

Potrzebny
 wspólnik do restauracji która będzie otwarta w centrum miasta i do fabryki wód mineralnych, która będzie nowo otwarta. Wiad. filja Dzien. (8284)

Bezrobotny
 zgubił tekę skórzaną (czarna) dnia 6. VII. 32. Znajdzącę prosi się o zwrot. Adres wskaże Dz. (12999)

Od młodości bezrobotnym.



— Czem pan był, zanim stał się pan bezrobotnym?
 — Chłopakiem do posług.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej, szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. — Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.